

PRZEDPŁATA

Z przesyłką pocztową w Petersburgu 1 na prowincję w Cesar. i Król.: rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamny (Doniesienia w tekście) po 30 kop. Numery pojedyncze po kop. 20. Za zmianę adresu k. 25. Za dołączanie ogłoszeń po rs. 36 od kaid. ark. ogłosz. w 6,000 egz.

KRAJ

A D E S S

Redakcyi i Administracyi: Plac Wielkiego Teatru, 10. Biuro otwarte od 11 rana do 4 pop. Redaktor przyjma. interesant. we wtorki, czw. i sob. od 12—1 w poł. Warszawską agencya „Kraju” (Rajchman i Frencler, Senatorska 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencya „Kraju” dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w renomowanych księgarniach.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” składa się z 28 stronnic.

TREŚĆ N-ru 4.

Artykuł wstępny: Budżet na rok 1887 i stosunek ogólnych podatków skarbu do ekonomicznych sił państwa. List otwarty do redaktora „Kraju”. Korespondencye „Kraju”: z Lublina, p. X.; z Mińska, p. W. C. Z sądów.

Sprawy bieżące: W sprawie uniwersytetu krakowskiego. Pamiętniki hr. Beusta. Stosunki w kraju zachodnim. Nowa ustawa leśna. Z życia archidj. Smaragda.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z Tygodnia. Ziemię i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika petersburska. Doniesienia.

Dział ekonomiczny (Przegląd. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny: rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść „Przegl. Liter.” znajduje się na właściwym miejscu.

Petersburg, 24 stycznia v. s.

×○ Przed końcem jeszcze bieżącego stulecia, w budżecie państwa rosyjskiego ogół wydatków urosnie prawdopodobnie do całego miljarda, a zgodnie z tem będą też oczywiście musiały być podwyższone i wpływy skarbowe ze środków zwyczajnych lub nadzwyczajnych. Taki wniosek nasuwa się najprościej z zestawienia dwóch dokumentów finansowych, na których zwykł się kończyć rok stary i rozpoczynać nowy, mianowicie: z zestawienia sprawozdania kontroli z preliminarzem budżetu państwowego.

Preliminarz budżetowy na r. 1887 wykazuje ogół wydatków, a odpowiednio do tego i ogół dochodów na 881 milj. rubli; w tej liczbie wydatków, *respectively* zaś i dochodów zwyczajnych 793 milj. Sprawozdanie zaś kontroli państwa za r. 1885 świadczy, iż suma dochodów zwyczajnych przed laty dziesięciu, t. j. w roku 1876 nie dosięgła była 560 milionów. Łatwo tedy przewidzieć, iż niezależnie nawet od powodzeń lub niepowodzeń, naturalnym trybem przyrostu corocznego, musi bilans budżetowy podnieść się za lat jakie trzynastie do olbrzymiej cyfry miljarda.

Główne pozycye preliminarza budżetowego na rok bieżący podaliśmy w dziale ekonomicznym jednego z poprzednich numerów naszego pisma, gdzie przytoczone również zostały wypowiedziane przez poprzedniego ministra skarbu poglądy na rozmaite sposoby powiększenia wpływów, przypisywane *à tort ou à raison* nowej administracyi finansowej. Nie chcąc tedy nużyć czytelnika ponownem powtarzaniem cyfr pojedynczych nowego budżetu, uczynimy tu tylko kilka uwag nad charakterem preliminarza obecnego i nad zmianami w praktykowanej dotąd rachunkowości.

Niepodobna zaprzeczyć, iż zwykły referat finansowy, towarzyszący liczebnemu wykazowi potrzeb państwowych, zarówno jak środków na zaspokojenie tychże, nosi na ten raz cechę przeważnie apologetyczną. Usiłuje on udowodnić, iż współczesny stan rzeczy, pomimo przesilenia ekonomicznego, trwającego podziśdzien, nie usprawiedliwia wcale zbyt pesymistycznych wniosków; twierdzi mianowicie: że wpływy skarbowe w ciągu ostatniego półrocza już się podwyższać zaczynały; że niektóre oznaki ożywienia w handlu zagranicznym i konsumcyi wewnętrznej (wódczanej) zapowiadały niechybne polepszenie się interesów; że w ostatniej właśnie chwili wszystko się mniej więcej na to składało, aby przy pewnej wytrwałości wolno było oczekiwać wyjścia z położenia stosunkowo trudnego, bez zasadniczej w systemie zmiany... Zmiana wszakoż, pomimo tej argumentacji—dokonała się; zaszła ona, co prawda, jak dotąd w zakresie jedynie *osobistości*; bądź co bądź jednak, będzie się w końcu musiała odbić i na trybie postępowania.

Niepodobna przypuścić, aby nowy zarząd finansowy zadowolnił się wyłącznie tem, co w spadku po dawnym obejmuje, to jest, deficytem, wynoszącym 36 $\frac{1}{2}$ milionów, następnie usilnem zaleceniem, ażeby, nie zaprowadzając żadnych nowych podatków, uzbrojono się w świętą cierpliwość. Deficyt, co prawda, zrównoważonym został w preliminarzu za pomocą środków nadzwyczajnych, znajdujących się obecnie w posiadaniu administracyi skarbowej, a pochodzących częściowo z ostatniej pożyczki, częściowo z funduszów likwidacyjnych, przekazanych przez bank państwa. Ale taka restauracya zasobów państwowych nie wspólnego nie ma z normalnymi sposobami ustalania zachwianej równowagi budżetowej; boć przecie nie ulegało nigdy najmniejszej wątpliwości, iż za pomocą środków *kredytowych* skarb rosyjski jest w stanie pokryć deficyt jednego roku, bodajby nawet znacznie większy. Kwestya nie na tem polega. Chodzi o to, że deficyt obecny jest zjawiskiem nie pojedynczym, nie przypadkowym, lecz chronicznym; nie wyniknął on bowiem z jakichkolwiek wysiłen nadmiernych na uzbrojenia, skoro suma 208 milionów, przyznana ministerstwu wojny na r. 1887, przewyższa upoważnienie zeszłoroczne o bardzo tylko nieznaczną kwotę; przez cały zresztą szereg ostatnich lat dziesięciu (od r. 1876) wydatki ministerstwa wojny wzrosły zaledwie o 9%, co w porównaniu do państw innych stanowi, zaprawdę, nadwyżkę wielce skromną. Fakt deficytu, powtarzającego się dorocznie, pomimo tak umiarkowanego podnoszenia się wydatków na siłę zbrojną, większą niezawodnie ma doniosłość, niż gdyby takowy spowodowanym był wyjątkowymi wysileniami na ulepszenia wojskowe,—niezależne, jak wiadomo, od woli i umiejętności ministerstwa skarbu. Świadczy ów fakt o istnieniu jakichś gruntownych, organicznych wad w ustroju skarbowości, lub też w stosunkach ekonomicznych kraju całego.

I tak jest rzeczywiście—niestety. Po-

mimo ogólnego w Europie przesilenia, na które zwykły były powoływać się referaty budżetowe byłego ministra skarbu, są inne jeszcze czynniki miejscowe, w różnym stopniu oddziaływające zarówno na finansowe, jak i na ekonomiczne niedomagania państwa. Najogólniejszą, najbardziej ryczałtową w tym względzie wskazówkę podaje sprawozdanie kontroli państwowej, świadczące, iż za ostatnie dziesięciolecie ogół wydatków podniósł się o 250 przeszło milj.—wówczas gdy z całej tej sumy mała tylko jej część, zaledwie 17 milj. (jakeśmy to wyżej w stosunku *odsetkowym* zaznaczyli), na rzecz uzbrojeń przypada. Na cóż tedy obraca się przeważna reszta owej podwyżki?

Nie uważamy za możebne wdawać się w tej chwili w szczegółowy rozbiór wszystkich pozycy budżetu. Poprzestaniemy na wyciągu z nieco kilku cyfr porównawczych. Jeśli zwrócimy najpierw uwagę na ten szczegół, iż opłaty roczne amortyzacyjne i procentowe od długów państwowych wynoszą dziś cyfrę 278 milj. zamiast 108 milj., jakiej na ten cel starczyło w roku 1876 (czyli, że opłaty te powiększyły się więcej niż w dwójnasób), już nam przez to samo wyraźnie zarysuje się przed oczyma jedna z najgłówniejszych sprawczyń trudnego dzisiejszego stanu finansów: wojna 1877—1878, której skutków podziśdzien jeszcze organizm ekonomiczny państwa przetrwać poniekąd nie zdołał. Gdy zaś obok tego nadmienimy, iż coroczna reszta 50 milionów przeznaczana się na umorzenie długu, zaciągniętego podówczas w banku, nadto, że 27 milj. pochłania rocznie sama tylko różnica rubla kredytowego i metalicznego w opłatach zagranicznych skarbu, przekonamy się, iż następstwa finansowe wojny były tem szkodliwsze właśnie, im nieogłędniej nadużywano emisji papierowej.

Jeżeli zaś teraz z kolei do ogółu dzisiejszego wydatków (881 milj. rs.), dodamy 35 milionów, reprezentujących budżet „ziemstwa”, tudzież około 30 milj., stanowiących roczny budżet wydatków gminnych, to wobec olbrzymiej tej cyfry ogółu rozchodów, niewątpliwie przyjść będziemy musieli do wniosku, iż cyfrze tej nie odpowiada bynajmniej przypuszczalny wzrost ekonomicznych sił kraju. Pospolicie za normalny uważanemu odsetkowi opodatkowania (10% od dochodu), wymieniony powyżej ogół rozchodów odpowiadałby dopiero wtedy, gdyby roczną produkcyę państwa szacować było można na 9,410 milj. rubli. Tymczasem tylko produkcya kraju tak bogatego jak Francya obliczana bywa przez statystyków na 9 $\frac{1}{2}$ miliardów (produkcya Niemiec na 7 $\frac{1}{2}$ miliardów zaledwie), wtedy gdy ogólna produkcya państwa rosyjskiego nie siega powyżej 6 $\frac{1}{2}$ miliardów. W stosunku do tej ostatniej cyfry ciężar finansowy państwa wynosiłby na 1 duszę ludności 15% jej dochodu, to jest byłby znacznie większym niż we wszystkich zgoła krajach ładu europejskiego. Nie da się bezwątpienia zaprzeczyć, że w tym bezwzględnie nadmiernym procencie opodatkowania znajdują się też

i pozycje całkiem produkcyjne. I tak np., w skład budżetu państwa wchodzi opłaty indemnizacyjne, czyli, że wnosząc 15% od swego dochodu, włościanin nabywa na własność rolę; do tej również kategorii należy zaliczyć odsetki od długu na budowanie kolei żelaznych, które w Rosji nie inaczej jak z pomocą pożyczek państwowych urzeczywistnić się mogły. Bądź co bądź wszakże, mamy tu do czynienia ze zjawiskiem nadzwyczajnego natężenia sił podatkowych—natężenia, skierowanego w stronę operacji niesłychanie urozmaiconych (uwłaszczenie, wojna, zaprowadzenie całej sieci kolejowej), a oddziaływającego na zdrowy rozwój ekonomicznych zasobów i uzdolenie kraju w sposób ostatecznie nie zawsze i nie wszędzie dodatni. Mógł np. nabyć na własność ziemię, wielkie to zaiste dla włościanina lub dla czynszownika dobrodziejstwo. Skoro jednak dla utrzymania przy sobie tej nowonabytej roli, musi on ją opuszczać, by z postronnego zarobku opłacić podatki, zbyt dlań—bez ubocznego tego zasiłku uciążliwe, wówczas niepodobna nie przyznać, że się tu mocno uwydania ujemna strona doraźnego wyprężenia sił państwowych w kilku podstawowo różnych kierunkach.

Gdyby przy inauguracji ziemstw i samorządów gminnych, wymagających 65 milionów wydatków, zmniejszono inne rozchody, gdyby uregulowano system obiegu kredytowego tak, ażeby skarb nie potrzebował tracić rokrocznie 27 mil. rs. na wyrównanie różnicy kursów (oprócz 50 mil., które pochłaniają zyski bankierów z dowolnego niejako obniżenia i podnoszenia tych kursów); gdyby wreszcie system opieki celnej nie był w ostatnich latach posunięty tak dalece, iż olbrzymi upadek przewozu szkodliwie oddziaływał w końcu musiał i na wywóz, wówczas przy tak skompensowanym powiększeniu ogółu wydatków skarbowych, ciężary publiczne w łagodniejszym znaczeniu stopniu dałyby się już uczuć społeczeństwu, gdyż anemii ekonomicznej nie podniecałyby czynniki miejscowe w połączeniu z czynnikami powszechnymi.

Zastój w handlu i niejaki obniżenie się poziomu wytwórczości wewnętrznej—oto symptomy, które towarzyszyły poprzedniej administracji finansowej u schyłku jej dni. Główna zaś jej dźwignia, którą się posługiwała chętnie, t. j.: nieustające podwyższanie taryfy celnej,—widocznie doszła swojego apogeum już w latach poprzednich, gdyż w okresie najświeższym nie wpływała bynajmniej na pobudzenie produktywności i przedsiębiorczości krajowej,—gdy tymczasem zaprowadzony przez Niemcy system odwołowocelny naraził państwo, dotąd przeważnie rolnicze, na nieobliczone dziś jeszcze straty.

Z tem wszystkiem bezstronność wymaga, byśmy nie pominęli i jednej także bardzo ważnej—w oczach przynajmniej całej publicystyki rosyjskiej—zasługi tejże administracji. Mówimy o zniesieniu podatku pogłównego, oraz o częściowej obniżce opłat włościańskich z ziemi. Ministerstwo skarbu, przenosząc w pewnej mierze ciężar opodatkowania z ludności pracującej na barki stanów zamożniejszych za pomocą nowych gatunków podatku, miało najniechybniej na widoku ulżenie wytwórczości rolnej kosztem przemysłu i kapitału ruchomego, których opodatkowanie w rzeczy samej było dotąd niewystarczającym. Dla zmian jednakże w tym duchu, aczkolwiek bezwarunkowo słusznych z punktu widzenia i dążności wieku, niezupełnie pomyślnie wybrano chwilę największego przesilenia w handlu i przemysłu. Okazało

się też, iż nowe źródło, powołane do wynagrodzenia skarbu za zrzeczenie się pogłównego, dotkliwie narazie zawiodło oczekiwania i obliczenia ministerstwa. Z czasem, dzięki zwłaszcza podwyższeniu akcyzy wódczanej, którą tenże lud, zwolniony od pogłównego, opłacić nie omieszka, wpływy z nowowprowadzonych pozycji podatkowych podniosą się najniewątpliwiej; bieżący wszakże okres finansowy—zawsze, jak wiadomo, najpilniejszy—dość jest ciężkim do przebycia, pomimo że państwo rosyjskie niezaprzeczenie posiada sporo jeszcze bogactw nietkniętych w łonie swej ziemi nieprzejranej, myślą ogarnąć się nie dającej.

W końcu uczynimy drobną uwagę co do strony rachunkowej budżetu na rok bieżący. Chcemy wspomnieć o wcieleniu do rubryki właściwych wpływów państwa funduszu operacji likwidacyjnej, pozostałej po byłych instytucjach kredytowych państwa, a zarazem o włączeniu do skarbu także i dochodów z operacji handlowych teraźniejszego banku państwowego. W przelewaniu, takim trudno dojrzeć pomysłu, usprawiedliwionego względami czy to teoretycznymi, czy praktycznymi. Najpierw, znika w ten sposób ostatecznie pozór nawet samodzielności banku państwa, który się odtąd staje poniekąd jednym z wydziałów skarbu państwowego. Następnie kombinacja ta, tak samo jak w r. 1885 połączenie funduszu (i operacji) wykupu ziemi włościańskiej z budżetem dochodów i wydatków skarbowych, powstała wyłącznie pod naciskiem potrzeby nominalnego zmniejszenia deficytu o kilkanaście milionów. Ministerstwo skarbu na podobnej transpozycji rachunków, najzupełniej różnorodnych, nie zyskuje oczywiście ani feniga, wtedy gdy zasada zdrowej, ogólnie wszędzie przyjętej i zachowywanej rachunkowości, uciepieć może na takim jednorazowym, a całkiem przytem urojonym podniesieniu cyfry dochodów państwa.

Poniższy list d-ra Antoniego J. dobrym jest przykładem dla tych, co od korespondentów naszych lub od redakcyi samej żądają prawie nieomyślności w rzeczach informacyjnych. Prostuje on jeden ze szczegółów, błędnie zapewne podanych przez stałego i wielce przez nas — a niezawodnie i przez czytelników cenionego referenta kijowskiego. Omyłki takie zdarzać się mogą, zdarzać się nawet muszą w piśmie, którego zawartość sprawozdawcza doszła do pewnego stopnia rozwoju i wszechstronności. Proste, faktyczne sprostowanie—prosta faktyczna poprawka, w bardzo naturalny i nikomu ujmy nie przynoszący sposób, każdą taką niedokładność naprawić zdoła bez żadnych dalszych inkryminacji lub posądzeń o tendencyjność, o co u nas tak zawsze łatwo...

Panie Redaktorze!

Korespondent «Kraju» (№ 1 z b. r.) z Kijowa, poprawiając rzekomą omyłkę p. Edw. Chł. sam ją popełnił. Hr. Włodzimierz Potocki, syn Włodzimierza pułkownika artylerji za Księstwa warszawskiego (1789 † 1811) i Tekli ks. Sanguszkówny, urodzony 1810 r., brał udział w wypadkach 1831 r., emigrował, wrócił do kraju po 1848 r., więc nie pędził żywota «po za granicami jego z wolnej i nieprzymuszonej woli». Brat jego starszy, Stanisław (ur. 1809), właściciel właśnie owego klucza Podwysockiego, wystawionego obecnie na sprzedaż, dotknięty był cichem obłąkaniem, bardzo rzadką chorobą w rodzinie Piławitów, mieszkał w Daszowie, przy matce: dopiero po powrocie brata, który objął Klucz Daszowski, przeniósł się do dóbr własnych, gdzie też żywota dokonał w 1874 r. Hr. Włodzimierz ożeniony był z Henryetą Depres, artystką sceny paryskiej, umarł nagle w Winnicy 1880 r.

Dr. Antoni J.

Korespondencye „Kraju”

Lublin, 16 stycznia n. s.

Reformy miejskie. Działalność zarządu, oraz instytucyj publicznych: Towarzystwa kredytowego i kasy przemysłowców. Projekty na przyszłość. Pogłoski ze świata urzędowego. Sprawy szkolnictwa i dobroczynności. Stosunki rolnicze: parcelacya, serwituty. Smutna sprawa. Teatr i zabawy.

Prowincjonalny sprawozdawca, zabierając się do roboty, pamiętać zwykł doskonale, że list jego powinien odzwierciedlać w całej pełni troski i bóle, powodzenia i rozkosze, słowem cały żywot bieżący danej miejscowości. Lecz po kilku pociągnięciach pióra, litery jakby dworując z przekonania i przeświadczeń twoich, zdają się szeptać: pisz prawdę, lecz ani na jedną chwilę nie zapominaj granicy, której przekroczyć tutejszemu śmiertelnikowi niewolno. Prawda zaś w takich warunkach najlepiej pochwyć się daje w postaci żywych faktów, z których moral łaskawy czytelnik sam sobie w duszy wysnuć potrafi.

Prastary Lublin przy zmienionym składzie władz municypalnych zdobył nareszcie gdzieś szersze chodniki asfaltowe, oraz doczekał się naprawy tu i owdzie swych ścieków i kanałów. Zresztą na porządku dziennym zarysowała się nie ta jedna robota: chodzi, jak się zdaje, o nadanie miastu nowej fizjonomji przez usunięcie z zewnętrznych ścian domów odwiecznych obrazów świętych, wmurowanych figur, napisów i t. p. Będzie z tem jednak niemało trudu, gdyż starożytną cechę grodu, przechowaną od wieków zmodyfikować nie tak łatwo. Trzebaby setek tysięcy rubli na zrzucenie starodawnych bram z bastyonami, trybunału, domów niegdyś Klonowicza, Sobieskiego i innych, wreszcie kościołów, świadków nader odległych czasów. I dla czego, *cui bono?* Trudno przypuścić, aby dla tego jedynie, że gospodarstwo miejskie cierpi na dokuczliwą stagnacyę, a to dzięki głównie zużytej i kosztawej organizacji zarządu miejskiego. Niedogodności takie czuć się dają jednakowo w całym Królestwie, podczas gdy o wprowadzeniu nowej reformy miejskiej u nas ani słuchu, chociaż, o ile się zdaje, «Warszaw. Dniownik» oświadczył się za tem. Od biedy możeby się nawet dało coś wykrzesać i ze starego aparatu miejskiego, gdybyśmy umieli napelnić stare niechy młodem winem. Nas jednak nie stać na to. Sławetni rajcowie, jacy byli od wieku, takich posiadamy po dziś dzień, z ich podziwu godną zdolnością, za pociągnięciem sznurka przestępować z nózki na nóżkę i utrzymywać — raz *biało* to znów *czarno* wedle żądania. Charakterystyczna rzecz, że czy to przez nawyknięcie, czy też przez pewną apatyę, zwykliśmy raz wysunięte naprzód osobistość, wypychać potem z nadzwyczajną wytrwałością, przy wszelkich okolicznościach, na dojrzewających nowych działaczy, bez względu na ich stan umysłowy. Prawda, że tryb taki pozwala później, gdy postępowanie takie wyda należyte skutki, narzekać i wymyślać na czem świat stoi.

Zresztą widnokrąg spraw naszych miejskich nie jest absolutnie zamroczony. Coś się robi i są pewne dodatnie zamiary. Niedawno powstałe Towarzystwo kredytowe miejskie udzieliło dotąd pożyczek właścicielom nieruchomościom na 900 tys. rs. Listy zastawne Towarzystwa cieszą się wielkim popitem obecnie i to nie taniej jak po 102 za 100, co dobrze świadczy o prowadzeniu samego interesu. Prawda, że przy dzisiejszej stagnacyi ekonomicznej 6% liczyć ma prawo na powodzenie. Druga nasza instytucja, kasa pożyczkowa przemysłowców lubelskich, chociaż nie zyskała spodziewanego kredytu w banku państwa, nie przestaje rozwijać swojej nader pożytecznej działalności. Przemysłowcy i kupcy, a nawet urzędnicy i rzemieślnicy korzystają z ułatwionego kredytu. Cisną się do niej nietylko zastępcy łaknący pożyczek, lecz i osoby potrzebujące pewnej i bezpiecznej lokaty swych oszczędności. Stan taki sprawia, że w instytucyi kipi robota, widać nawał pracy, a porządek wszędzie panuje wzorowy, dzięki obecnemu sternikowi przemysłowcowi p. Krasse. Od 1

stycznia do 1 grudnia 1886 r. obroty kasy wyniosły 834 tys. rubli zgorą. Obie instytucje kredytowe szczególnie pożytecznymi okazały przy dzisiejszym zastoju. Bez wątpienia zachwiało się i u nas kilka poważniejszych firm przemysłowych i handlowych, nie obeszło się bez pewnej liczby bankructw, lecz wszystko razem w rozmiarach powszednich i niezaskarżających.

Co do projektów na przyszłość, wymienimy dwa: giełdę i kanalizację. Kupcy i przemysłowcy tutejsi starają się o utworzenie giełdy produktowej w pokaźnym przedsiwzięciu tutejszego gmachu teatralnego. Budynek ten zasługuje na uwagę. Wzniesiony staraniem i kosztem kilkudziesięciu ludzi średniej zaможności a dobrej woli, mieści w sobie obecnie teatr, resursę, kaseę przemysłową, wkrótce zaś da przytułek i giełdę, ściągając powoli ku sobie ruch miejski. Nad projektem kanalizacji pracuje obecnie grono obywateli; rzeczą to dobrą, chociaż przy obecnych warunkach zdaje nam się nielatwa do przeprowadzenia.

Monotonność prowincjonalnego naszego życia przerwał przed niedawnymi czasami przejazd p. ministra sprawiedliwości. Rewizya sądów lubelskich przedstawiła działalność ich w przychylnym świetle, szwankował tylko wydział wykonawczy: pp. komornicy sądowi nie popisali się wzorowym porządkiem. P. minister dziękował prezesowi i członkom sądu za pożyteczną pracę. Oprócz wizyt *ex-officio*, gość nasz znalazł jeszcze w ciągu dwudniowego pobytu dość czasu na oglądanie pięknej katedry lubelskiej i kościoła podominikańskiego.

Wiadomo, że rewizya ministerstwa wydała na świat pogłoskę o mających nastąpić pewnych zmianach w sądownictwie i administracji. Nie wiemy w jakiej mierze gawędy te sprawdzą się, niektóre z nich jednak nie pozbawione są cech prawdopodobieństwa. W blizkiej przyszłości naprzykład urzędnicy, mający bezpośrednią styczność z publicznością, jak sekretarze i komornicy sądowi rekrutować się będą z osób, używających jedynie języka urzędowego, dotychczasowi bowiem posługiwali się zwykle miejscowym. O zniesieniu od nowego roku w aktach urzędowych podwójnej daty nowego i starego stylu, wiadomo powszechnie. Sądy gminne strzymały zlecenie szerokie stosować język urzędowy w stosunkach z publicznością; pisarze sądów gminnych odtąd z interesantami nie innego języka używać mają. W ogólności ostatnimi czasami wszelkie wakujące posady, nie bywają obsadzane przez kandydatów miejscowego pochodzenia. W powiatach: hrubieszowskim, tomaszowskim, białogórskim, zamojskim i chełmskim dawniejsi pisarze sądów gminnych i urzędów ustępują z posad.

W sprawach szkolnictwa mamy do zapamiętania jedną dobrą nowinę, a mianowicie, że projekt otwarcia w Lublinie rządowej szkoły realnej nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Powiadają, że przychylną w tej kwestyi opinią. Dotąd dawał się czuć u nas szczególny brak średniego zakładu naukowego. Istniejące gimnazjum klasyczne, przeprowadzone w klasach niższych, z kwitkiem odprawiało mnóstwo łaknących nauki. Z tego powodu ten, komu środki na to starczyły, wysłać musiał swą dźwiatwę do Równa na Wołyń, do Chełma, lub do Radomia. Wprawdzie mamy 4-klasową szkołę realną p. Januszkiewicza, b. nauczyciela tutejszego gimnazjum, lecz ta, w ścisłym znaczeniu jest tylko wstępem raczej szkół realnych rządowych. Trzyklasowa szkoła techniczna drogi zel. nadwiślańskiej, posiada specjalne zadanie dostarczania niższych fachowców kolejowych. Ogółem uczących się chłopców Lublin posiada obecnie 740. Więcej nierównie przysparza kłopotów wychowanie dziewcząt. Dobieranie kompletów i kształcenie w domach prywatnych obecnie nie jest możliwe nawet między spokrewnionymi domami. Kilka pensyonatów żeńskich słabo uposażonych nie może należycie sprostać zadaniu, gimnazjum zaś żeńskie za-

jęte głównie przez córki przybywających urzędników, oraz w dobrej części przez izraelitki. Wielu uciekać się musi z konieczności do wychowania domowego, które oprócz tego że nader dodatnich stron, nie może zastąpić wielu dodatków dobrej szkoły publicznej.

Z kolei wypada zająć się do miejscowej instytucji miłosierdzia publicznego. Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć fakt, że kasa naszego Towarzystwa dobroczynności coraz bardziej wysycha i tylko dzięki koncertowi, który odbył się w końcu grudnia, dna dotąd nie pokazała. Marny to jednak był zasilek: po straceniu kosztów, dochód czysty wyniósł wszystkiego rs. 253, pomimo, że sam koncert pod względem wykonania wypadł świetnie. Nie możemy zrozumieć, dla czego publicznosc nasza tak mało interesuje się instytucją tak dla nas ważną. Co do opiekunów i opiekunek nad salami sierot i domu starców i kalek, oraz nad dwiema ochronkami, te chociaż w pokaźnej ilości figurują na liście pracowników miłosierdzia, niebardzo jednak ochoczo garną się do służby czynnej. Nietylko dyżury, wizyty ochronek i zwyczajne posiedzenia opiekunów i opiekunek dowodnie o powyższej prawdzie przekonują, lecz nawet doroczne ogólne zebrania członków Towarzystwa o niczem innym nie świadczą: dochodzą bowiem one do skutku jedynie po długich i nadzwyczajnych wysiłkach. Członkowie rady gospodarczej biegają na wszystkie strony, łowić po mieszkaniach lub na ulicach członków czynnych, poczem dopiero ulicuje się prawomocny komplet ogólnego zebrania. Składki zalegają, kolektorowie zaś ściągający takowe po domach, nieraz bez ceremonji wyrzucani bywają za drzwi... To też wszystko w towarzystwie toczy się leniwo; nawet dźwiatwa w sali sierot siedzi ciągle w zamknięciu, pozbawiona spacerów, dla zdrowia niezbędnych. Dopiero od czasu do czasu, w jedynym wypadku pogrzebu któregośkolwiek z dobroczyńców, wszyscy naraz oglądamy biedactwo to w kondukcie pogrzebowym... Z innych nowin w tej dziedzinie mamy do zanotowania, że z rozporządzenia p. naczelnika guberni, rada gospodarcza wzmocniona została udziałem w jej posiedzeniach p. policmajstra m. Lublina; zaś prezydent miasta otrzymał zlecenie rewidowania kasy Towarzystwa. Niedużo, co prawda będzie z tem miał kłopotu. Nadto, w czasie ostatniej swej bytności w Lublinie, p. kurator okręgu naukowego niespodziewanie odwiedził ochronkę Tow. dobroczynności i wydał rozkaz, ażeby się nie rozmijano z celem instytucji, polegającym wyłącznie na uczynkach chrześcijańskiego miłosierdzia, a nie na bezprawnym nauczaniu.

Niewiele dobrego widzimy i naokół siebie, w naszych podstawowych stosunkach rolniczych. Większe gospodarstwo marnieje z przyczyn wiadomych; ale też i włościanie podupadli ostatnimi czasami. Ruch parcelacyjny, który znacznie się był rozwinął w latach poprzednich, osłabł widocznie i to nie dla braku odpowiednich ofert. W większej liczbie wypadków parcelacja odbywała się wadliwie, na niekorzyść włościan. Przystępowało do zeznania aktów tranzakcyjnych bez uprzedniego usunięcia przeszkód prawnych, t. j. bez zezwolenia wierzycieli, a przedewszystkiem dyrekcji Tow. kred. ziemskiego. Skutek bywał ten, że wydział hipoteczny nie zatwierdzał aktów, wtedy gdy włościanie pozbawieni tytułów prawnych, ciągle zostawać musieli pod groźbą subhastacyi i wywłaszczenia. Położenie stawało się jeszcze niepomysłniejszem, ilekroć włościanie nieogłędność posunęli aż do wypłacania w ręce obdłużonego obywatela pieniędzy, przeznaczonych na umorzenie należności hipotecznych. Druga niedogodność tkwiła w tem, że pełnomocników, którzy za pośrednictwem siebie i wierzycieli, walczyli o swoje imię nabywali ziemię. Tacy pełnomocnicy, chłopcy zazwyczaj sprytni, okpiwali towarzyszy w rachunkach, niezależnie ma się rozumieć od grubego wynagrodzenia za pośrednictwo. Zdarzały się nawet wypadki, że pełnomocnicy tacy występowali z wymaganiami eksmisyi parcelantów, których pieniądze służyły do nabycia gruntów. Sądy nie mogły odrzucić

pretensyj powodów, skoro pokrzywdzonym zbywało na najniezbędniejszym prawnym rynsztunku, uwzględniały więc tylko ulepszenia, poczynione na gruncie i wzniesione budynki, tudzież—o ile starczyło dowodów—należyte wniesione przez tych ostatnich parcelantów wniesione przez tych ostatnich parcelantów. Trzecie, a nie najpośledniejsze zło parcelacyjne kryje się w «faktorstwie». Strony najczęściej nie umieją porozumieć się bez interwencji osoby postronnej, zwykle następczącej się w postaci usłużnego żydka. Dobrze jeszcze, jeżeli misya pośrednika kosztuje tylko dość zazwyczaj słoną sumkę. Bywa i gorzej. Jegomość taki korzysta najczęściej z wahań się stron i sam staje do kupna, następnie w własnej ręce sprzedaje grunty widocznom, w dwojnásób, rozumie się, drożej. Włóścianom taka to już dola nasza: kłócić się wzajemnie, żeby z tej niezgody ciągnął zyski ktoś trzeci.

Obywatele, przyznać trzeba, prowadzą dziś życie z kredką w ręku, starają się jak mogą przetrwać przesilenie — utrzymać się przy glebie ojczystej. Cóż, kiedy dawniejszy nieopatrzny tryb życia i inne rozmaite grzechy, wylażą dziś na wierzch i ani na chwilę nie dają spokoju. Ziemianina gnębą tedy rozmaite raty Towarzystwa i prywatne, gdy z drugiej strony koła go po dziś dzień jeszcze zaostrzone stosunki agrarne. Spory serwitutowe doprowadzają nieraz włościan do ekscesów i niejednokrotnych starć nawet z władzą wykonawczą, za co oczywiście, raz po raz trafiają do więzienia, z wyrokiem sądowym. Szczególniejszą zaciętością i uporem w tego rodzaju zatargach odznaczyli się włościanie w Ordynackim, w Chełmskim (Krupe) i w Nowoaleksandryjskim (w Wrzchowcu). Poduszczani stale przez różnych doradców, ciemni włościanie nasi nie mogą jasno się rozejrzeć w sprawach agrarnych, ani zrozumieć mocy o znaczeniu decyzji sądów ogólnych i urzędów włościańskich. Właściciele ziemscy jako starsi i rozumniejsi bracia, powinni by o ile możności w podobnych wypadkach łagodzić stosunek i mieć na względzie nadmienione powyżej okoliczności. Atoli i z tej strony nie zawsze liczyć można na właściwą ocenę sytuacji: zdarzają się bowiem wypadki zobopólnej a bezwzględnej zaciętości. Niedawno właśnie sprawa o zabójstwo obywatela Mieczysława Kicińskiego, dziedzica dóbr Białopole w Hrubieszowskim, dokonane przez włościanina Wojciecha Kuleszę ze współudziałem dwóch współników. Bolesny ten dramat miał swoje źródło w nieporozumieniach serwitutowych. Oskarżonych dosięgła ciężka kara; skazano wszystkich trzech do ciężkich robót, głównego winowajcę na lat 12, współników na 8 lat każdego.

Na zakończenie kilka słów o naszych przyjemnościach estetycznych. Lublin nie może narzekać na goszczący obecnie w jego murach teatr p. Teksla: trupa posiada wyborowe sily dramatyczne i wokalne. Nawet opery, jak «Halka», «Trawjata» i «Trubadur», bardzo dobrze się przedstawiają jak na scenę prowincjonalną. Dla poważniejszej liczby mieszkańców naszego grodu nieznaną przedtem opera, stanowiła punkt atrakcyjny bieżącego sezonu. Zapowiadany z powodu nie-szczególnych interesów wyjazd pana Teksla z całym towarzystwem do Odessy nie przeszedł do skutku, lublinianki bowiem i lublinianie zasilają kasę teatralną, na ile tylko pozwala im skromna kieszeń. Co do gustów publiczności, przyznać należy, że Lublin nie stanowi wyjątku od «przeciętności powszechnej». Opera, a przedewszystkiem operetka, ściągają licznych widzów, lubiących przedewszystkiem odgłosy i wrażenia dalekie, nie wspólnego z otaczającą rzeczywistością, nie tracące poważny dramat lub komedya, porażające częstokroć o bieżące zagadnienia życiowe, znacznie mniejsze budzą zapal. Wprawdzie, nawet po za operą i operetką, cieszą się u nas niemałym powodzeniem sztuki w rodzaju np. «Mazepy» Słowackiego, ale zapewne dla tego, że akcja odbywa się wśród innych okoliczności. Mniemamy, że zjawisko to—domniemana owa lekkość gustów i usposobień publiczności w dziedzinie sztuki

dramatycznej, pochodzi z głębszych przyczyn. Szare, zamroczone życie z dnia na dzień szuka rekreacji i wytchnienia bądź w świecie fantazji, bądź też w odległych epokach przeszłości, pragnąc choć w chwilach wypoczynku pozbyć się — wziąć rozbrat z pozycywnym życiem. Po za teatrem mamy jeszcze wieczorki wokalne-muzykalne w resursie kupieckiej, oraz wieczorki rodzinne, tamże urządzone. W ogólności, chętnie przyzna to każdy resursie, że o ile może, stara się rozruszać i ożywiać nasze towarzystwo, co za dni dzisiejszych jest niemałą zasługą.

XX.

Mińsk lit., 12 stycznia r. s.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego.

W dniu 8 stycznia odbyło się ogólne zgromadzenie mińskiego Towarzystwa rolniczego. Chociaż na ten raz nie było ono licznem, co przypisać należy ciężkim okolicznościom ekonomicznym, ogólnej apatii i zwątpieniu w stałość podstaw naszego bytu obywatelskiego, narady wszakże były ożywione i nie pozbawione interesu. Dopelniono najpierw niektórych formalności. Zgodnie z ustawą miało tym razem ustąpić dwóch członków rady zarządzającej pp.: K. Ablamowicz i K. Łęski. Pierwszy, nieobecny na posiedzeniu, ponownie został obranym, na miejsce zaś drugiego, który mimo nalegań zgromadzenia, stanowczo się wymówił niemożliwością pełnienia nadal obowiązku, obranym został p. Albert Torczyński, ziemianin podmiejski, przyczem zgromadzenie wyraziło serdeczne podziękowanie panom: Ablamowiczowi i Łęskiemu za ich wieloletnią sumienną pracę, na pożytek Towarzystwa skierowaną. Po wysłuchaniu następnie protokołu poprzedzającego posiedzenia, sprawozdań o stanie kasy i o rewizji składu nasion i narzędzi rolniczych Towarzystwa, oraz preliminarjusza budżetowego na rok 1887, zatrzymano się dłużej nad kwestyą składu nasion i narzędzi rolniczych.

Pożyteczność składu okazuje się z tego, że w 1882 r. zamówień wystosowanych do składu było 40; w następnych latach liczba ich stopniowo wzrastała, a w 1886 r. doszła do 480. Przedmiotem zabiegów i starań Towarzystwa była już uprzednio reorganizacja składu w celu nadania mu szerszych handlowych podstaw, o których zatwierdzenie zrobiono do władz przedstawienia. Składki na cele tej reorganizacji, wniesione przez członków tytułem pożyczek, utworzyły kwotę 1.950 rs. Poważna i starożytna firma dreźnieńska Schubart i Hesse nadesłała Towarzystwu zawiadomienie, że życzy sobie kupować za jego pośrednictwem nasiona koniczynej, czerwonej, białej, szwedzkiej, sporku i innych traw pastewnych, oraz gryki nasiennej. Dalej uchwalono podnieść opłatę komisową, pobieraną przy sprzedaży wszelkich nasion z 2% do 5%, strata bowiem nieunikniona przy rozważaniu, oraz powodowana przez myszy pochłania 2% uprzednio pobierane. Rozpatrywano z kolei siewnik uniwersalny, ręczny Gozjera, zwany smyczkowym, nadesłany przez moskiewski dom komisowy «Sielskij Chozjain»; próba nad nim, z powodu zimowej pory odbywała się tylko w sali; zgodzono się tymczasowo jedynie na to, że cena narzędzia (rs. 14) z upakowaniem i dostawą do stacji kolei w Moskwie jest za wysoką względnie do obecnej jego konstrukcji, wymagającej częstych reparacji. Zastanawiano się nad now wynalezioną centryfugą ręczną Lawola. Znane dotąd centryfugi (oddzielacze śmietanki ze świeżego udoju), z motorami konnemi lub też parowemi, mogły mieć zastosowanie wyłącznie w gospodarstwach mlecznych na wielką skalę. Centryfuga ręczna Lawola, kosztująca w Hamburgu 225 do 275 rs., może spowodować kompletny przewrót w średnich naszych gospodarstwach mlecznych i wyrzucić je z rąk tradycyjnych pachciarzy. Szybkość i uproszczenie manipulacji, obniżenie kosztów na sprządanie do oddzielania śmietany lub śmietanki zwykłymi sposobami, możność użycia pozostałego świeżego mleka, są w stanie

opłacić z nawiązką kupno centryfugi. Członek Towarzystwa p. Polewoj utrzymywał, że wynalazek centryfugi ręcznej nie jest wcale nowym, że przed paru laty jedna z fabryk moskiewskich nadesłała mu taką maszynę, opisać jej jednak dokładnie nie mógł. Ponieważ coś podobnego znajdować się bez wątpienia musi w petersburskim muzeum rolniczem, zebranie uprosiło przeto swego prezesa, udającego się nimbawem do Petersburga, żeby się w niej bliżej rozpatrzył i swoje spostrzeżenia zakomunikował na następnym marcowym posiedzeniu Towarzystwa. Wówczas będzie możliwem zrobić porównawczą ocenę obu tych maszyn, jednej wewnętrznej, drugiej zagranicznej pomysłu, z których pierwsza prawdopodobnie byłaby tańszą i przystępniejszą dla ogółu. A *propos* tej kwestyi p. E. Wojnikowicz zakomunikował, że w powiecie stuckim niektórzy ziemianie przyswoili sobie jakiś zagraniczny sposób techniczny, z którego pomocą z dwóch udojów nieoddzielanego mleka wieczornego, ogrzanego do pewnej temperatury i rannego świeżego, zmieszanych razem, wybija się doraźnie masło, za które w Warszawie płać o 2 rs. drożej na pudzie, niż za masło, przyrządzane w sposób zwyczajny. Ze zwykłą gotowością służenia pożytecznej dla ogółu sprawie p. W. przyrzekł przywieść na następne marcowe zebranie rolnicze któregośkolwiek z sąsiadów, dokładnie z powyższym sposobem oznajmionego, celem wyjaśnienia tego ostatniego wobec zgromadzenia. Zajęto się w ostatku kwestyą fosforytów smoleńskich. Pan K. W. Miasojedow nadesłał ogłoszenie o sprzedaży mączki nawozowej z fosforytów rosławskich po kop. 25 od puda na stacji iwanowskiej (kolej żelazna orłowsko-witebska); przyczem załączył cytaty z pism rolniczych i odezwy powag naukowo-rolniczych o zaletach tych fosforytów. Tak zwany system «sydoralny», nad którym pracują obecnie uczeni, ma na celu prowadzenie gospodarstw bez bydła i zbyt kosztownego nawoza zwierzęcego, a to przez zaorywanie na nawóz zielony roślin, pochłaniających azot (konieczny, gryki, wyki i innych), z dodatkiem do nich nawozów mineralnych. Superfosfaty wszakże: chilijska saletra, mączka kościana i inne nawozy mineralne kosztują również drogo, aczkolwiek taniej od nawoza zwierzęcego, wtedy gdy fosforyty są nawozem stosunkowo bardzo tanim i według cytaty p. Miasojedowa nader skutecznym. Wyrażono życzenie, ażeby członkowie Towarzystwa sprowadzali fosforyty smoleńskie dla robienia nad ich skutecznością doświadczeń, choćby na jaknajmniejszej przestrzeni.

Odczytano listę członków, zalegających ze składkami od lat dwóch i więcej, którzy na mocy dodatku do art. 14 ustawy powinni być wykreśleni z grona członków. Uchwalono: wykreślenie odroczyć do następnego zebrania, tymczasem zaś polecić obecnym członkom, żeby osobiście się starali skłonić bliższych swych znajomych i sąsiadów, zalegających ze składkami do dania Towarzystwu odpowiedzi na kilkakrotne zawezwania i upomnienia rady zarządzającej.

W kwestyi gorzelniczej obradowano nad sposobami wytworzenia miejscowych uzdolnionych gorzelanych. Nie poruszając tu rzeczy znanych z przebiegu poprzednich posiedzeń Towarzystwa, nadmienię tylko, że jeszcze zeszłej jesieni pp. A. Krahelski i W. Ciundziewicki (delegowani poprzednio do Towarzystwa w charakterze ekspertów do szkoły w Horkach, gdzie stwierdzili, że budynek, przeznaczony na urządzenie gorzelnii eksperymentalnej, jest zupełnie na ten cel przydatnym, że ilość wody aż nadto wystarczająca, a jakość jej odpowiednia), przedstawili Towarzystwu szkice planów projektowanej przy szkole gorzelnii wzorowej: jeden skreślony przez p. Krahelskiego, drugi przez warszawską firmę Borman, Szwede i Temler, z którą się skomunikowano wraz z kosztorysem przez tę firmę sporządzonym. Proponowano wówczas mechanikowi gubernialnemu sporządzenie według tych szkiców ostatecznie wykończonego planu wraz z kosztorysem, z uwzględnieniem wszelkich przepi-

sów prawnych i form urzędowych. Na ostatniem tedy, omawianem tu zgromadzeniu Towarzystwa uchwalono: prosić niezwłocznie ministerstwo dóbr państwowych o zgodzenie się w zasadnicze na urządzenie gorzelnii i kursów gorzelniczych w szkole rolniczej horeckiej, na warunkach przez Towarzystwo proponowanych, z tem, że w razie otrzymania przychylniej odpowiedzi, ostatecznie wykończony plan ze szczegółowym kosztorysem ma być do ministerstwa przedstawionym. Prezydent Towarzystwa, udający się do stolicy, obiecał dołożyć osobiście wszelkich starań w celu poparcia tej sprawy. Komitet redakcyjny pod przewodnictwem inicjatora projektu ułożył nazajutrz przedstawienie, którego główne punkty treściwie powtarzam: Mińskie Towarzystwo rolnicze prosi ministerstwo dóbr państwa: 1) o asygnowanie sposobem pożyczki zarządowi szkoły horeckiej jednorazowo 8,000 rs. na urządzenie gorzelnii eksperymentalnej, w zakresie 15 pudów zacieru na dobę, obliczonego na mąkę zbożową w znajdującym się w Horkach murowanym budynku (z tej kwoty 4 tysiące na opłatę aparatów najnowszego systemu, zgodnie z załączonym kosztorysem firmy Borman, Szwede i Temler, drugie zaś tyle na kosztach restauracji budynku, sprowadzenie aparatów, opłatę monterów, robotę mularską, urządzenie studni, słodowni, naczyń do spirytusu i t. d.); 2) o wyjednanie w ministerstwie skarbu zniesienia akcyzy ze spirytusu, mającego być corocznie wyprodukowanym przez gorzelnie Horecką w ciągu 5—6 miesięcy, na zasadzie, że kursy horeckie wytworzą fachowych ludzi, którzy podniosą technikę gorzelnianą w kraju, co stanowi najlepszą rękojmię usunięcia malwersacji gorzelnianych; przyczem, jako na precedens w Rosyi, powołano się na gorzelnie doświadczalną 30-pudowego zacieru przy instytucie technologicznym w Petersburgu, uwolnioną od opłaty akcyzy, zaś jako przykład zagraniczny wskazano gorzelnie przy berlińskiej szkole gorzelniczej; narzesze 3) ponieważ w zaznaczonym powyżej przedziale czasu gorzelnia wskazanego rozmiaru wypędzić może około 100,000 gradusów alkoholu, za które akcyza wyniosłaby do 9 tys. rs. rocznie, z tej więc kwoty zarząd opłacać ma specjalistę-nauczyciela dla wykładu kursu gorzelnictwa, fachowego gorzelanego, kosztu produkcji spirytusu etc., resztę zaś obracać na opłatę ministerstwu procentów od 8-tysięcznej pożyczki i na amortyzację takowej. Oprócz zajmowania się wyliczeniami, czysto rolniczymi kwestyami, zwrócono uwagę na korespondencyę z Witebska w N-rze 63 gazety «Mińskij Listok» z ubiegłego roku umieszczoną, którą «Kraj» przytoczył w N-rze 51. Demagogiczna tendencya rzeczony korespondencyi, mogąca wywrzeć najgubniejszy wpływ na lud prosty, wywołała w zgromadzeniu powszechne oburzenie. skutkiem czego uchwalono: wystosować w imieniu Towarzystwa odezwę do redakcyi «Mińsk. Listka», wyrażając żal, że redakcyja zapewne przez nieuwagę lub pośpiech drukuje w swoim piśmie artykuły tak oburzające i szkodliwej osnowy etc. Na zakończenie powołałam się jeszcze na N 12 zeszłorocznego «Kraju», w którym korespondent z Mińska zawiadomił, iż na zebraniu 2 marca mińskie Towarzystwo rolnicze postanowiło prosić rząd o udzielanie ziemianom guberni mińskiej kredytu w banku państwa pod sola-weksle. Owóż, czy to wskutek tej prośby, czy z innej jakiej racyi, kredyt taki (pięcioprocentowy, krótkoterminowy) ma już być udzielanym ziemianom w mińskim wydziale banku państwowego. Odczytaliśmy właśnie przepisy regulujące udzielanie owego kredytu, zatwierdzone ostatecznie przez pana ministra skarbu. Wydały się nam one tak uciążliwymi z powodu nadmiaru formalności, zachodów i utrudnień, iż wątpimy, aby się znalazło wielu chętnych do korzystania z tych «dogodności»... Rozbiór tych przepisów odkładamy na później.

W. C.

Z PAMIĘTIKÓW HR. BEUSTA.

Gdy powracalem z Gasteinu — opowiada hr. Beust w drugim tomie swych pamiętników cesarz znajdował się w Salzburgu. Gdy się tam zameldowałem u J. ces. mości, cesarz rzekł mi: „Zamierzamy, cesarzowa i ja, odwiedzić Galicję, przecież pan nie masz nic przeciwko temu?”

Projekt tej podróży był mi znany. Powstał on nie w Wiedniu, lecz w Peszcie. Hr. Adam Potocki, wyznaczony na marzałka podróży, był poczynał wszelkie przygotowania. Nie mogłem nigdy zbadać, dla czego węgierskie koła rządowe tak bardzo identyfikowały się ze sprawą polską. Z wpływowymi osobami polskimi, jak z hr. Gołuchowskim i paryżkim księciem Czartoryskim, często spotykałem się w Peszcie. Ministerium Hasnera głównie dla tego upadło, ponieważ zamierzano rozwiązać sejm galicyjski, a propozycja ta została cesarzowi przedłożoną w Peszcie (*). Nie dotykając tych znanych mi stosunków, odpowiadając, że nie mam nic przeciwko projektowi i pragnę tylko, aby cesarz odwiedził nietylko Galicję, lecz także wszystkie inne prowincje.

W kilka tygodni potem zebrał się sejm galicyjski i dowiedziałem się, że w komisji przygotowawczej rezolucję, domagającą się autonomji, sprzeciwnej z konstytucją państwową. Skoro rezolucja w wydziale została przyjęta, uczyniłem kroki, które mi się wydały odpowiedniami. Książę Karol Auersperg, który wprowadzić zażądał był dymisji, ale nie otrzymał jej jeszcze, nie odezwał się ani słowem. Minister Giskra wprowadzić był skłonny czynić u cesarza przedstawienia, czuł jednak, że jego wpływ osobisty nie wystarczał w tak drażliwej sprawie. Nie wahałem się przedstawić cesarzowi, który się znajdował na polowach Neubergeru, mego zdania. Uczyniłem to w pomysłnym memoriale:

„Rezolucja, uchwalona przez komisję sejmową galicyjską, wywołała tu żywe i łatwe do zrozumienia (?) zaniepokojenie. Zachowana jeszcze nie, łącząca sejm galicyjski z radą państwa jest tak cienka, że lada chwila może się zerwać; wywołany z tego konflikt jest pożalowania godzien nietylko ze względu na wewnętrzna, lecz więcej jeszcze ze względu na zagraniczną politykę. Energetycznym i skutecznym środkiem przeciwko temu byłaby groźba, że zamierzona podróż wazkiej ces. mości zostanie odroczone, jeżeli sejm uchwali rezolucję. Środek ten byłby moralnie skuteczniejszy i ze stanowiska konstytucyjnego odpowiedniejszy, niż rozwiązanie sejmu. Zdaje mi się nawet, że powaga korony jest zaangażowana, bo zdradza to brak poszanowania w chwili, gdy król cesarskie moście zamierzają odwiedzić Galicję, sejm w formie rezolucji usiłuje coś wymusić *in fine* i powstaje przeciw sankcjonowanemu przez w. ces. mość porządkowi rzeczy. (Według tej dziwacznej teorii hr. Beusta, każda uchwalona przez parlament reforma ubliżałaby powadze tronu). Z drugiej strony sądę, że jeżeli sejm galicyjski uczyni zażość życzeniu w. ces. mości, tem łatwiej będzie zaspokoić żądania Galicji w granicach możliwości.

„Gdyby w. cesarska mość zgadzała się na to, trzeba by natychmiast przesłać hr. Gołuchowskiemu odpowiednia depeşe. Od księcia Auersperga nie mam żadnej wiadomości. Gdyby miał obstarwać przy swej dymisji, radziłbym, aby w. ces. mość jednemu z innych ministrów raczyła przydzielić do swej swity. Najodpowiedniejszym wydałby mi się p. Giskra jako minister spraw wewnętrznych, a głównie dla tego, ponieważ polakom nie jest antypatyczny, z niektórymi z nich, mianowicie z Ziemiałkowskim, jest zaprzyjaźniony i okazuje się skłonnym do ustępstw dla Galicji. Hr. Taaffe sam podnosi, że zastępując prezesa gabinetu, teraz nie mógłby się wydalić z Wiednia».

Otrzymałem odpowiedź, iż do Lwowa została wysłana depeşa tej treści, że w razie uchwalenia rezolucji, podróż cesarska zostanie odłożona. Hr. Gołuchowski starał się o to, aby zapobiedz uchwaleniu rezolucji, co było dla niego bardzo trudnem, ponieważ przedtem sam był ją popierał. Jakże często oskarżano mnie o próżność i żądzę sławy! We Lwowie byłbym ich dostąpił i to najświetniejszych!

Wkrótce potem cesarz Aleksander II znajdował się w Warszawie, gdzie w imieniu dworu

austryackiego pojawił się generał książę Thurn-Taxis. Do niego rzekł cesarz, że się cieszy, iż podróż cesarstwa do Galicji została zaniechana, ponieważ nie byłby mógł patrzeć na to obojętnie.

Ze strony rosyjskiej nie doczekałem się wdzięczności. Ministerstwo i stronnictwo centralistyczne także nie okazywały mi wdzięczności, gdy pominawszy Koło polskie, zrazilem sobie wpływowe koła (oczywiście dworskie i węgierskie).

Nie wiem, jaka jest pamięć moja w Galicji, a jednakże polacy nie mieli powodu skarżyć się na mnie. W roku 1867, gdy byłem prezesem gabinetu, otrzymali doniosłe ustępstwa i ja to zaproponowałem cesarzowi na drugiego wice-marszałka izby d-ra Ziemiałkowskiego, o którym wiedziałem, że niesłusznie był trzymany w więzieniu i którego owa nominacja tak zrehabilitowała, że później stał się ministrem i baronem.

Gdy w roku 1868 książę Napoleon był w Wiedniu, wydałem mu obiad, na który zaprosiłem posłów ze wszystkich prowincyj. Widzę jeszcze szanownego księcia przed sobą, obok niego księcia de Gramont, którego prosiłem aby przedstawił Ziemiałkowskiego, mówiąc: *«M. de Ziemiałkowski, condamné autrefois à mort, je pense que nous sommes en règle»*.

Później zaręczyłem się z Galicją. W r. 1870 izba handlowa w Brodach wybrała mnie do sejmu. Bardzo uradowany z tego dowodu sympatyj, prosiłem ówczesnego hofrata Klaczkę, aby mi napisał depeşe dziękczynną po polsku. Ta grzeczność nie była na swem miejscu. Jakto? mówili brodzianie, wybraliśmy go, aby mieć w sejmie Niemca, a teraz mówi po polsku?..

STOSUNKI W KRAJU ZACHODNIM.

Pod tytułem: «Rusyfikacja guberni zachodnich» p. B. Solowjew zamieścił w gazecie «Nowoje Wremia» referat następującej treści:

«Po powstaniu 1863 roku, władza rosyjska, przekonawszy się o konieczności zlania kraju zachodniego z pozostałymi guberniami i okręgami Rosyi, postanowiła trzymać się zasad rusyfikacji. Jako środki ku temu, wybrano mianowanie urzędników rosyjskich na posady administracyjne i sądowe, wykład w szkołach w języku rosyjskim, sekwestr majątków osób zamieszanych do powstania, z obowiązkiem sprzedaży takich majątków osobom pochodzenia rosyjskiego, — zakaz przekazywania majątków nieruchomości osobom katolickiego wyznania wszelką inną drogą prócz spadku z prawa, polepszenie bytu duchowieństwa, zamknięcie kościołów i klasztorów katolickich, które były ogniskami rokoszu, przekształcenie ich na świątynie prawosławne, urządzenie szkół ludowych na wzór wielkorosyjskich, a nawet zakaz rozmawiania po polsku w miejscach publicznych.

«Gdyby dzisiaj przywieźć do kraju zachodniego jakiego niedaleko widzącego rewizora, interesującego się postępiami rusyfikacji, to ten, ma się rozumieć, na podstawie słyszanej w wagonie od Petersburga do jakiegokolwiek punktu guberni mowy rosyjskiej, na zasadzie rosyjskich twarzy i nazwisk prezentujących się administratorów, sędziów, pedagogów i innych naczelników pojedynczych dykasteryj, na mocy spostrzeżonych przez się krzyżów i kopuł na byłych kościołach i klasztorach katolickich, wreszcie na zasadzie oficjalnych danych statystycznych o zmniejszeniu się liczby właścicieli ziemskich katolików i pomnożeniu liczby obywateli rosyjan, — uznałby, iż kraj jest znacznie zrusyfikowanym, przeobrażonym.

«Ale w rzeczy samej do przekształcenia jeszcze bardzo daleko. Jakie znaczenie np. można przywiązywać do rozmów obywateli w języku rosyjskim, jeżeli ciż sami obywatele, po dwudziestoletniem ćwiczeniu się w tym języku, natychmiast, jak tylko wyszło pozwolenie, znowu zaczęli mówić na wszystkich publicznych zgromadzeniach po polsku? Czyż to nie dowodzi, że i dotychczas język rosyjski nie posiada prawa obywatelstwa wśród panów - katolików i spośczonej szlachty.

«Inne środki rusyfikacji kraju, chociaż prawidlowe w swej istocie, nie osiągały celu, ponieważ nie były ściśle przeprowadzone. Mianowanie w kraju zachodnim urzędników rosyjan ograniczyło się tylko do posad wyższych, zaś niższe i średnie pozostały po dawnemu przy obywatelach miejscowych.

Przez obowiązkową sprzedaż majątków obywateli polskich osobom niekatolickiego wyznania i zakazanie osobom polskiego pochodzenia nabywać majątki inaczej jak drogą prawnego spadkobrania, chciano wzmocnić w guberniach zachodnich żywioł rosyjski. Przypuszczano, że obywatele i urzędnicy rosyjskiego pochodzenia, jako stanowiący inteligencję, będą prawdziwymi krzewicielami zasad rosyjskich. W praktyce zaś zaszło co następuje: Ponieważ zakaz nabywania majątków dotyczył tylko katolików, przeto w liczbie osób mających prawo nabywać majątki, znalazło się wielu Niemców, którzy natychmiast z prawa swego skorzystali; zjawili się nawet przechrzty z pośród żydów, którym sądy zatwierdzały prawo własności. Ma się rozumieć, że ci ostatni nabywali majątki nie dla siebie. Dawali oni tylko swoje nazwisko za pewne wynagrodzenie, majątek zaś przepisany na nich był wydzierzawiany na mocy kontraktów na lat 30 a nawet 90 osobom polskiego pochodzenia. Znaleźli się ludzie z pośród urzędników rosyjskich, prawosławnego wyznania, ale miejscowego pochodzenia, z nazwiskami na «icz», którzy obrabiali takie same geszety i korzystając z praw prawosławia, a w głębi duszy spółczując polakom, byli gotowi dopomagać tym ostatnim do nabywania gruntów, ofiarując im swoje nazwiska do aktów kupna. Szczero-rosyjscy obywatele, w ogromnej większości wypadków, pokazali się o tyle bezosobowymi, niewytrwałymi w swym narodowym charakterze, że nie nie rozkrzewiwszy i dbając tylko o zyski, zapoznali się z sąsiadami polakami i spróbowali prowadzić gospodarke za pośrednictwem żydów - dzierżawców i szlachty katolickiej. Ani Niemcy, ani wychrzty, ani bezosobowi obywatele rosyjscy nie mogli dopomóc do rusyfikacji kraju. O przybyszach rosyjanach trzeba powiedzieć, że przeniósłszy się do kraju zachodniego, uczuli ostrą różnicę, jak gdyby się przenieśli z Azji do Europy i nie omieszkali dać tego poznać — zapomnieli w krótkim czasie wszystko dobre — rosyjskie, co można było rozkrzewić na zachodzie, wyrzekli się dobrych rosyjskich obyczajów i szybko przyswoili sobie obyczaje zachodnie. Piszący te słowa, obserwując życie rusyfikatorów w guberniach zachodnich, był zdumiony na widok przemiany, jaka zaszła w jego ziomkach wkrótce po przesiedleniu się. Wszyscy ci tambowscy, orłowscy, twerscy Iwany Iwanychy i Piotry Piotrowicze, którzy przed rokiem jeszcze zapewne u siebie w miejscu rodzinnem ołsniewali towarzystwo znajomością poetów rosyjskich, teraz przestali wspominać o nich i przy spotkaniach z panami, zawsze gotowymi pysnąć się swoimi Mickiewiczami, Kraszewskimi i Syrokomlami, sekundują panom, zamilczając o ojczystych poetach rosyjskich. Rok temu albo mniej jeszcze jaki Iwan Iwanych objadał się na Wielkanoc rzeczywiście smacznym prawdziwie rosyjskim serem (tak zwaną paschą) i uważał za obowiązek *«razgowiel-sia»* kraszanką, a teraz wstydzi się postawić na stół kraszanki lub paschę, a natomiast ubiera stół wedle polskiej mody, ozdabia go zabawkami w rodzaju baranków z cukru, gąsek, minjaturowych chorągiewek i stawia na stół zamiast paschy i kuliczów szkaradny miejscowy kawał twarogu i korzenne mazurki i placki, któremi również, podług polskiej mody, karmi się przez cały wielki tydzień. Rozumie się, że ludzie, którzy tak prędko pozbyli się wszystkiego, nawet dobrego rosyjskiego przez jakies niewytłómaczone małpowanie, nie mogli i nie byli zdolni do rusyfikowania kraju.

«Urzednicy rosyjanie nie pozostają w tyle za obywatelami. Przyjeżdżający do kraju zachodniego urzednicy, chociaż z obowiązku stronią od panów, ale w cichości serca współczują z nimi, okazując to w naśladowaniu pańskich obyczajów, obok zupełnego zrzeczenia się wszystkiego co rosyjskie, rodzime i obok obojętności dla sprawy przeniesienia tego rodzimego na grunt teutejszy.

«Celem wzmocnienia prawosławia zamknięte kościoły były przekształcane w świątynie prawosławne, ale od samego tylko powiększenia liczby cerkwi prawosławnych prawosławie się nie wzmocniło. Dowód tego

*) Na innym miejscu, str. 324, hr. Beust opowiada o bez mojej wiedzy Galicjanie i inni wystąpili z rady państwa (w kwietniu r. 1870). Przywódca polaków Grocholski przyszedł do mnie i rzekł: «Slysz, Ekscelencyjo, że ubolewasz nad naszym wystąpieniem?» — Istotnie, odpowiedziałem, ale więcej dla was, niż dla mnie; ministerjum potrzebuje tylko użyć ustawy o wyborach z konieczności. Zamiast tego gabinet Hasnera wpadł na myśl rozwiązać tylko sejm galicyjski i z tą propozycją p. Hasner udał się do Pesztu. Przeciwko rozwiązaniu sejmu galicyjskiego oświadczył się tam wpływowy głos hr. Andraszego, cesarz odmówił i p. Hasner w imieniu gabinetu zażądał dymisji. — którą też otrzymał, poczem nastąpił gabinet hr. Alfreda Potockiego.

na dłoni. Zajrzyjcie w święta do cerkwi prawosławnych i do kościołów, a będziecie zdumieni, ujrzawszy różnicę w ilości uczęszczających. Inaczej zresztą być nie może, jeżeli się ograniczyć na tym jednym środku. Sam przez się mógł on raczej zaszkodzić postępowi prawosławia, ponieważ każdy środek przymusowy w rzeczach wiary wzmacnia, rozpala fanatyzm. Dla podniesienia zaś prawosławia w znaczeniu moralnym nie nie zrobiono. Przedewszystkiem prawosławie nie może być wprowadzane w życie przez kapłanów prawosławnych, urodzonych na miejscu, gdyż miejscowe duchowieństwo jest w znacznym stopniu spolonizowane. Wielu kapłanów, w poważnym wieku, wychowało się w katolickich a nawet jezuitskich szkołach. Większa część prowincjonalnych kapłanów zwyczajnie, w każdym czasie odprawia liturgję, oddaje posługi duchowne, z trudnością sylabizując po słowiańsku wszystko, co im jest mało znane, ale za to z księżmi i panami rozmawiają po polsku. Służba kościelna na prowincyi źle zna ustawę kościelną, a śpiewać po prawosławnemu nie umie. A obok tego w kościołach grają — chociaż kiepskie, ale zawsze organy, ksiądz wyśmienicie zna swoją służbę, czyta i śpiewa bez zająknięcia się i stara się przyciągnąć parafjan do świątyni, dogadzając ich gustom, troszcząc się o upiększenie kościoła, co się wszystkim tutaj bardzo podoba; języka rosyjskiego używa tylko w papierach urzędowych i w rozmowie z urzędnikami rosyjanami. Latwo pojąć, na czyjej stronie będzie przewaga przy takich zestawieniach! Należy wspomnieć jeszcze o czemś niechwalnym i stanowiącym jakby kompromis z katolicyzmem. Czy godzi się to z duchem prawosławia, ażeby przy wynoszeniu «*plaszczanicy*» ze świątyni, orkiestra wojskowych trębaczy grała hymn: «*Kol slawien nasz Hospod' w Sionie!*», co stało się zwyczajem praktykowanym, a może i do dzisiaj praktykującym się w niektórych zachodnich miastach gubernialnych? Czy godzi się z prawosławiem dopuszczenie dorosłych do komunji o każdej porze roku, nie wyłączając jedzących mięso, co się praktykuje obecnie w kraju zachodnim? Albo pozwolenie prawosławnym parafjanom, urodzonym po powstaniu 1863 roku i pochodzącym z rodzin prawosławnych, nosić imiona katolickie i dopuszczanie ich do komunji ze słowami — komunikuje się sługa boży Franciszek i służebnica boża Rozalja? Czy godzi się z prawosławiem urządzenie niektórych świątyn prowincjonalnych, umieszczenie na «*prstole*» nie siedmiu, lecz tylko czterech świeczników, odpowiednio do katolickiego ołtarza, pozwolenie stawiania świec stearynowych zamiast woskowych? Czy podobnemi ustępstwami można popierać prawosławie na zachodzie?

«Pozostają jeszcze szkoły ludowe. Szkół tych jest w guberniach zachodnich więcej niż w rosyjskich. Prócz tego jest dostateczna ilość seminariów nauczycielskich. Zdawałoby się więc, że sprawa nauczania mogłaby sprzyjać postępowi rusyfikacji, ale i tutaj bardzo dalecy jeszcze jesteśmy od spełnienia zadania. Przysłuchajcie się miejscowej mowie, którą porozumiewają się wychowawcy i wychowanki miejscowych szkół ludowych a nawet gimnazyów, a będziecie zdumieni osobliwościami akcentów, składni i terminologją: wszystko traci polszczyznę. I łatwo zrozumieć dlaczego! Jak w szkołach ludowych, tak i w gimnazyach nauczyciele i nauczycielki są urodzeni na miejscu... Miejsca dla szkół ludowych są wybrane nietrafnie. Zamiast zakładać je jak rzeczywiście ludowe we wsiach lub w siolach, urządzono je przeważnie w miasteczkach pośród żydów, mieszczaństwa i szlachty. Osoby, do tych klas należące, oddają swe dzieci na naukę języka rosyjskiego bynajmniej nie przez jakąś sympatyę dla narodowości rosyjskiej, lecz pobudzeni jedynie skłonnością do geszeftów, do układania pieniężnych próśb i dwuznacznych kontraktów; wychowują zaś swoje dzieci, — żydzi w duchu judaizmu, szlachta i mieszczaństwo — w polskim. W ten sposób stają się daremnymi usiłowaniami rusyfikacji klas w gruncie rzeczy słabych wśród masy ludności i nie poddających się zlaniam, a mało uwagi zwraca się na

zruszczenie liczej i silnej klasy włościan, przedstawiających grunt bardziej sprzyjający i najbardziej czuły. W dodatku włościanom dzieje się krzywda: szkoły utrzymywane za ich pieniądze znajdują się w miejscach niedostępnych dla ich dzieci, a nauczyciele ludowi, otrzymujący pensję z chłopskiej kieszki, uczą za osobną opłatą, wedle ugody, dzieci mieszczań i szlacheckich, prawie wyłącznie zapelniając szkoły w miasteczkach.

«Wiele z tego, co zrobiono, jest już nie do naprawienia! Sekwestrowane grunty zostały sprzedane albo подарowane obywatelom rosyjskim. Tymczasem gdyby grunty te były sprzedane gromadom włościan rosyjskich z guberni wewnętrznych, którzy chętniej przesiadliby się tutaj, aniżeli na dalekie krańce, to z pewnością włościanie okazaliby się bardziej wytrzymałymi w swych narodowych odrębnościach, a nie potrzebując dla wyszukania środków do życia uciekać się do pomocy żydów-faktorów i szlacheckich, lecz zdobywając te środki pracą własnych, wkrótce zmusiliby urodzonych na miejscu sąsiadów do wejścia z nimi w stosunki, postawiliby ich w zależności od siebie, przez co dopomagaliby sprawie rusyfikacji.

«Ale wiele jeszcze można poprawić. Pożądanem jest, aby zasada rusyfikacji była przeprowadzoną bez wszelkich wahań się pod jakimikolwiek pozorami. Niedosć jest ograniczać się na mianowaniu rosyjan na wyższe posady w kraju zachodnim; koniecznem jest, aby i średnie urzędy były obsadzone przez osoby czysto rosyjskiego pochodzenia, prawosławnego wyznania i nieżonatych z polkami. Pożądanem jest, aby przyjezdni urzędnicy rosyjscy nie zrastali się z miejscowością, nie przekształcali się w obywateli, przenikniętych wyłącznie miejscowymi interesami. Służba każdego rosyjanina w guberniach zachodnich powinna być ograniczoną do lat siedmiu, ośmiu, najdlużej dziesięciu, z wyjątkiem osób, zajmujących urzędy bezpłatne, honorowe. Kapłani prawosławni, służba kościelna, nauczyciele gimnazyów i innych zakładów powinni być mianowani z pośród urodzonych w guberniach wewnętrznych, czysto rosyjskiego pochodzenia. Byłoby do życzenia, aby prawosławie zostało postawione na należytej wysokości: niechaj styl cerkwi będzie rosyjskim, ale pięknym. Urządzenie wewnętrzne, przystrojenie, sprzęty — wszystko powinno być wytworne. Jest do życzenia, aby przy wszystkich, o ile można, cerkwiach mieć chóry śpiewaków, które bardzo łatwo mogłyby być zorganizowane po wsiach przez nauczycieli ludowych, gdyby przy mianowaniu tych ostatnich wymagano bezwarunkowo umiejętności wykładu śpiewu. Do zapoznania miejscowej ludności z prawidłowym, czystym językiem rosyjskim mógłby dopomagać teatr rosyjski, do którego chętnie uczęszczają ludzie wszystkich narodowości kraju. Tymczasem rosyjskie trupy dramatyczne zwykle tutaj bankrutują z powodu braku środków, gdyż rząd nie asygnuje funduszy na podtrzymanie teatrów rosyjskich w większej części miast kraju zachodniego.

«Wogóle niezbędnem jest, aby polityka nasza odnośnie do kraju zachodniego była niezachwiana, gdyż kraj zachodni — to arena, na której się odbywa walka o białorusinów pomiędzy polakami i rosyjanami, a zwyciężą w tej walce ci, którzy z materialną siłą połączą niezachwiane zasady». Tyle p. Solowjew. Redakcyja zaś «*Now. Wr.*», omawiając wywody powyższe, godzi się z ogólnym poglądem autora, a specjalnie z uwagami co do korzyści z kolonizowania włościan rosyjskich, co do szkół ludowych; nie godzi się jednak na życzenie autora, aby usunąć całkiem od władzy żywiły prawosławne miejscowe. Nie jest pożądanem — pisze «*Now. Wr.*» — aby kontyngens miejscowy był odosobnionym od kółka osób, zarządzających miejscowymi sprawami w duchu ogólnie rosyjskiej polityki. Wszak nie wszyscy rosyjanie są zdolni do polonizowania się, a przy odpowiednim składzie czysto-rosyjskiego towarzystwa, polonizacyja nie powinna mieć miejsca. Co się zaś tyczy podniesienia prawosławia, to «*Now. Wr.*» sędzi, iż w okresie murawjewskim zrobiono w tym duchu wiele, okres potapowski wiele zagłuszył, a owoce naj-

nowszej polityki jeszcze nie zdążyły się okazać. Tu więc godzi się redakcyja z autorem, iż niezbędną jest konsekwencyja w polityce rosyjskiej.

NOWA USTAWA LEŚNA.

Dzienniki rosyjskie podają dość obszernie szczegóły o mającej wkrótce być zatwierdzoną nowej ustawie leśnej. Najważniejszem postanowieniem tej noweli będzie ograniczenie praw prywatnych właścicieli lasów. Ograniczenia te mogą być streszczone w sposób następujący: Wszystkie wogóle lasy zostaną podzielone na cztery grupy; dla każdej z grup zostaną ustanowione osobne przepisy, mianowicie zaś: 1) w lasach pierwszej grupy (podlegających bezwarunkowej opiece) karcunek będzie wzbronionym; rozmiar zaś, miejsce i sposób wyrębu, również jak i inne sposoby użytkowania z lasów zostaną uregulowane w planie gospodarczym, ułożonym kosztem rządu; środki wymagające wydatków, będą ustanawiane w planie wtedy tylko, gdy właściciel lasu zgodzi się na nie; w razie konieczności zarządzania środkami, pociągających za sobą wydatki, na które właściciel nie przystanie, las może być kupionym przez skarż, w porządku ustanowionym dla wywłaszczenia majątków, niezbędnych dla potrzeb państwowych i społecznych. 2) W lasach drugiej grupy na każdy oddzielny karcunek winno być uzyskanem pozwolenie, pašenje bydła na porębach i zagajnikach młodszych od lat 15 zostanie wzbronione, ponieważ zaś lasy tej kategorii nie mogą być zamieniane na pustkowia, wszelkie rozporządzenia właściciela, prowadzące las do zupełnego zniszczenia, mogą być wstrzymywane przez urzędników skarbowego zarządu leśnego. 3) W lasach trzeciej grupy będzie obowiązkiem uzyskanie na każdy karcunek pozwolenia, które będzie wydawanem w tych wszystkich wypadkach, gdy las nie będzie znajdował się w warunkach, wymagających opieki bezwzględnej. 4) Wreszcie, w lasach czwartej grupy, do czasu zaliczenia ich do grup wyższych, nie będą wprowadzone żadne ograniczenia. Ograniczenia, nałożone na właścicieli lasów przez przepisy powyższe, nie dotkną wszakże: 1) ani kontraktów, zawartych przez właścicieli lasów w porządku notaryalnym przed ogłoszeniem nowego prawa, ani 2) praw serwitutowych włościan guberni Królestwa polskiego, oraz kraju zachodniego i nadbałtyckiego do wszelkiego rodzaju użytkowania w cudzych lasach, skoro tylko prawa te zostały przyznane włościanom przy urządzeniu ich gruntów. Wszystkie zaś akty domowe, zawarte na sprzedaż lasu na wyręb, albo na poboczne użytkowania leśne, ale niezgodne z nowymi przepisami, będą uważane za nieważne. Właściciele lasów, naruszający nową ustawę, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej, w porządku zwykłej jurysdykcji. Obowiązek ścigania winnych będzie należał do urzędników leśnictwa. Termin do wszczynania spraw o pierwszorzędne występki leśne będzie roczny — o drugorzędne zaś półroczny. Za niedozwolony wyręb zdrowych drzew w lasach, ulegających bezwzględnej opiece, winni, oprócz konfiskaty wyrąbanego drzewa, albo zapłaćcenia jego wartości, będą podlegali karze pieniężnej w wysokości podwójnej ceny nieprawie zrabanego drzewa, według miejscowej taksy leśnej. Za karcunek zaś lub zamianę (częściową nawet) zajmowanej przez las przestrzeni na jakikolwiek inny rodzaj użytków w lasach bezwzględnie strzeżonych, winni, oprócz kary powyższej, będą płacić jeszcze po 5 rs. za każde 100 sażni kwadratowych wykarczowanego lasu i będą zobowiązani do sztucznego zagajenia nieprawnie wykarczowanej przestrzeni w terminie, oznaczonym przez sąd. Wszystkie kary pieniężne, nakładane za obejście ustawy leśnej, będą wpływały do specjalnych środków skarbowego wydziału leśnego i będą używane, z pozwolenia ministra dóbr państwowych, wyłącznie na potrzeby gospodarstwa leśnego w lasach publicznych i prywatnych.

Taką jest, według ostatnich dzienników rosyjskich, treść noweli leśnej. Zważywszy na doniosłość nowego prawa i dla naszych właścicieli

nel ziemskich, redakcyja «Kraju», zgodnie przyjeta przez sie praktyka, zamierza wydac «ustawe leśna», natychmiast po jej urzędowym ogłoszeniu, w oddzielnej odbitec, z tekstami polskim i rosyjskim, oraz komen-tarzami i aneksami, jeśli takowe okaza sie potrzebnymi.

Z ŻYCIA ARCHIREJA SMARAGDA.

W pierwszych dniach października zmarł w Wilnie archirej Smaragd, wikaryusz epar-chji litewskiej. Wileńskie prawosławne bractwo duchowne, którego członkiem był zmarły, poświęciło jedno ze swoich posiedzeń uczcze-niu pamięci o Smaragda. «Piet. Wied.» zwróciły uwagę na protokół tego posiedzenia, wy-drukowany z rozporządzenia miejscowej wła-dzy duchownej w «Litow. Eparch. Wied.». Dziennik petersburski uważa fakt ten za ciekawy przyczynek do historii sprawy rosyjskiej w kraju półn.-zachodnim. Z zamiesz-czonej w protokole biografji o Smaragda, «Piet. Wied.» przytaczają wypadek, jaki się z nim zdarzył w r. 1868, gdy zajmował miej-sce nadzorca wileńskiej szkoły duchownej, ciesząc się, jak utrzymuje biograf, zupełnem uznaniem bezpośredniej swej władzy duchow-nej. D. 17 czy 18 kwietnia o godz. 8 wie-czorem, ówczesny metropolita litewski Józef Siemaszko, wezwwał do siebie o. Smaragda i oznajmił, że w kutek rokowania, odebranego z kancelaryi naczelnego prokuratora synodu, ma on tegoż samego jeszcze dnia udać się do Petersburga. W trzy godziny potem ojciec Smaragd wsiadł do wagonu, poprosiwszy poprzednio otaczających, aby go nikt nie od-prowadzał. Zdaje się bowiem—mówił—że będą mi śledzili. Z Petersburga nadesłał o. Smaragd do metropolity Siemaszki list opisujący przygody podróży i pobytu w sto-licy państwa... Ten to dokument został ogło-szonym w «Lit. Ep. Wied.». Otóż, po przy-byciu do stolicy o. Smaragd udał się natych-miast do synodu, którego naczelnym proku-ratorem był wtedy Jerzy Tolstoj. Ten ostatni, urzawszy o. Smaragda, począł mu czynić wy-czuty z powodu kazania, jakie tenże niezadługo przedtem wygłosił był w Wilnie. «Jak panu nie wstyd rzekł prokurator—wygłaszać coś podobnego... Obrażasz pan przez nie jen-gubernatora Potapowa. Jedź pan natychmiast do III wydziału. Kazanie to, o którym zresz-te sam o. Smaragd pisze w swym liście, że poszło do prokuratora, nie w tych wyraże-niach, w jakim duchu, w jakim było po-miedziane, odznaczyło się niecierpliwością i irracjonalnością co do rozmoju. Bądź co bądź ojciec Smaragd udał się do III wydziału, gdzie go zatrzymano w ciągu godz. 17. Naczelnik sztabu korpusu żandarmów, jen. Mieżencow przyjął go bardzo łaskawie i uspokoił, nad-mieniając, że musiał tu zejść, jakies nie-porozumienie i że prawdopodobnie wszystko skończy się na przeniesieniu go do innej eparchji. Z trzeciego wydziału o. Sm. został za-wołany z powrotem do kancelaryi naczelnego prokuratora i spędził tam noc. Następnego dnia stawiono go przed metropolitą Izydora, który wziął do przejżenia inkrymino-wane kazanie i następnie przyniósł go podobno w synodzie, wraz z innymi członkami, obu-rzonymi aresztowaniem o. Smaragda. Tymczasem oskarżonego umieszczono w aleksan-dro-nowskiej ławrze gdzie oczekiwał na dalsze decyzje. Po niejakiem czasie otrzymał nomi-nacyę na przełożonego cerkwi poselskiej w Konstantynopolu, wraz z poleceniem, aby przejeżdżając przez Wilno, nie zatrzymy-wał się w niem. Dopiero przed dwoma laty, podniesiony do godności archireja, powrócił Smaragd do swej poprzedniej eparchji, lecz zmarł wkrótce na suchoty. Tak więc, pisał «Piet. Wied.», powodem wygnania o. Sma-ragda było kazanie, które nie trafiło do gusta osób, stojących na czele zarządu kraju, a po-dejrzliwie spoglądających na krzewicieli pra-wosławia. Wiele ztąd wniosków możnaby wyciągnąć—powiadają «Piet. Wied.»; poprze-staje jednak dziennik na dwóch. Najpierw, przeczyła cała ta historia—mówi—nie rzuca światła na kierunki, które stosunkowo nie-dawno jeszcze i nie w jednym Wilnie pa-

czyły najważniejsze narodowe i państwowe zadania Rosyi? Drugi wniosek dotyczy znie-sionego już dzisiaj III wydziału. «Z historyi o. Smaragda, pisał «Piet. Wied.», przeko-nać się można, że przy pewnym systemie rządzenia, istnienie III wydziału usprawie-dliwiałoby, a istnienie, jak w instytucji tej pokła-dał cesarz Mikołaj; tutaj to bowiem wyłącz-nie nieraz można było zaczerpnąć środki do odbudowania prawdy i osłonięcia osób prywatnych i urzędników od jednostronnych uniesień administracji.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo złodzieja koni.

W wydziale kryminalnym żytomierskiego sądu okręgowego w d. 15 stycznia rozstrzygnęto sprawę typową, noszącą miejscowy łynch nad ko-niokradałmi. Włościanin wsi W. Moszkowic Pro-kop Gornostaj trudnił się złodziejstwem i okra-dzał głównie swoich sąsiadów ze wsi. Pojmany wreszcie na swoim uczynku, stał się ofiarą zem-sty całej wsi. Najpierw bił go każdy z włościan po kolei, potem przywiązano go za wielkie palce rąk i nóg do sufitu i okladano postronkami, na-stępnie zaś wyrzucono na drogę. Dostawiony po trzech dniach (?) i po przejeździe różnymi forma-łami, do żytomierskiego szpitala miejskiego, Gornostaj zmarł nazajutrz po swoim przybyciu tamże. Do odpowiedzialności sądowej zostało pociągniętych 8 włościan wsi W. Moszkowice. Jeden z oskarżo-nych, Poliszczuk, odmawiał sądowni ze łzami w oczach całą jego przynależność, z któróm ukradł jedną jego konia; jeden ze świadków zaś wprost powiedział, że on sam, pojmanyszy Gornostaja, zabił go jak psa. Ostatecznie sąd, po długich naradach, skazał każdego z oskarżo-nych na trzy miesiące więzienia i na 25 rs. ka-ry na korzyść wdowy po zabitym.

Pięćdziesiątstwo.

Astrachańska izba sądowa rozpatrywała sprawę szlachcica Michała, syna Mikołaja Lizgara, oskarżonego o pięćdziesiątstwo. W r. 1880 Lizgare wstąpił w Taganrogu w związku małżeńskie z Ma-ryą Poklińska; w r. 1881, zataiwszy swój pierw-szy ślub, ożenił się w Odessie z Elżbietą Ziele-miukową; następnie w tenże sam sposób pojął w Wa-rszawie za żonę hr. (?) Władysława Zakrzewską. Na-reszcie w r. 1884 zawarł w Moskwie, pod nazwi-skiem hr. Rudicza, małżeństwo z niejakią Tatjana Borisową, z którą wyjechał do Odessy, a nastę-pnie przeniósł się przed policyą, do czeg-o dopomagała mu jego kochanka, poddana pruska Marya Haase. Z tą ostatnią Lizgare przybył pod nazwiskiem Sabinię do Astrachania i tutaj ożenił się po raz piąty z E. Zwarykiną. Wszyst-ko to dzieło się za wiedzą Maryi Haase, która przez ten czas pozostawała w Astrachaniu. Sąd skazał Lizgare na wygnanie do gub. irkuckiej.

Akcyce zagraniczne.

Wiadomo, że gra na loteryjach zagranicznych jest w Rosyi zakazana, nie każdy wie je-dnak, że do tej kategorii zaliczają się i akcyce Towarzystw zachęty sztuk pięknych. Niedawno na komorze «Granie» zatrzymano znaczną liczbę akcyj krakowskich Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, przeznaczonych dla mieszkańców Kró-lestwa. Kancelaryja p. warszawskiego jeneral-gub-ernatora, której ową przesyłkę odesłano, odno-siła się do właściwych prokuratorów o pociągnię-cie do odpowiedzialności adresatów. Jedna ze spraw ztąd wynikłych rozpatrywana była przez sąd okręgowy kaliski, który tąkawa umorzyl z powodu przedawnienia, a akcyce zniszczyć po-lecił. Analogicznych spraw w sądach pokoju gu-berni kaliskiej, jak zapewnia «Kaliszanin», będzie jeszcze kilka.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Przerazenie giełd. Powody spotęgowanych w ostat-nim tygodniu alarmów. Coraz gwałtowniej wy-zywający względem Francji ton artykułów pół-urzędowej prasy niemieckiej. Spokojna i wstrę-piła postawa niemieckich. Jak sobie wstrępi Wschód w razie pierwszego wystrzału na Zachodzie. Zdania o tem prasy rosyjskiej.

Strach bladolicy nawiedził wszystkie nie-mal targowiska europejskie, co jak dotąd jest jedynym ostrym symptomem nieustających od dwóch tygodni alarmów wojowniczych.

Ktokolwiek wystąpi zbrojnie w niedalekiej przyszłości, męki finansowe już się zaczęły. Kilku giełdziarzy padło ofiarą molocha wojen-nego. W Wiedniu, jak donosi «Czas», zawie-rucha ta spowodowała kilka samobójstw; wię-drzy Innowi finansalista Guerber zastrzelił się wskutek pieniężnych strat. Rozumie się, że stród ogólnego popłochu, chronicznie niedoma-gający rubel zasiał również nader groźnie, spadając do nlebywałego minimum.

Nie o kursy jednakże i nie o giełdziarzy chodzi nam w tej chwili, lecz o wyjaśnienie przyczyn, które z takim uporem podtrzymują przesilenie i depresję powszechną. Jak się zda-je, najlepiej określił dzisiejszą sytuację euro-pejską lord Churchill, którego list do mr. Sa-lisbury został świeżo opublikowany. «Posiada-nie doby brzoje wyostrzonej szabli, nie była czasami pokusą niezważoną. Pragnie się do-wieść należytej dobroci tego oręża, w ruch go puścić». W rzeczy samej cała stara, ucyl-wilizowana Europa o nic innego nie dba dzi-siaj, niczego innego nie pragnie, okrom onej wyostrzonej szabli. Jeżeli zaś z drugiej stro-ny przytomimy sobie, że wszystkie narody europejskie żywią mniej więcej takie same względem siebie czule sympatyje, jak np. francuzi do niemców, zrozumieć łatwo, dla czego w każdej chwili możliwa jest pochop-ność do spróbowania dobroci szabli. Na urzadzajmy gruncie dobroci takich chęci, wy-ciastają wszystkie wstanie są oddziaływać, po-kojowe odezwy dzienników półurzędowych, brzmiące dziwnie nieszczerze wobec gorącz-kowych uzbrojeń powszechnych. Nie wszystkie przytem dzienniki półurzędowe raczą publiczność dekoktem uspokajającym; niektóre z nich odgrywają wręcz nawet przeciwną—niezwy-klą w ich charakterze rolę stracha na wróble. W kierunku tym wysiła się głównie berliński «Post». Niegdyś, w parę lat po wojnie franko-pruskiej, półurzędowiec ten wy-stąpił był raptownie z artykułem, zwróco-nym przeciwko Francji, wyzywającą zaty-tulowanym «W przedzień wojny». Wszczął się ztąd hałas w Europie nie mniejszy od dzisiejszego... Obecnie, szczytujący się zaufa-niem ks. Bismarka organ utraktował pu-bliczność wedle dawnej recepty nader wo-jowniczym wystąpieniem, opatrzonym hała-sliwym tytułem «Na ostrzu noża» (*Auf Messers-Schneide*). Treść obliczonego zgóry na sensacyę artykułu polega na tem, że utrzy-manie pokoju jest nader trudnem, gdyż sta-nowisko ministra wojny we Francji jenerala Boulanger nie tylko że się utrzymało, lecz stało się poniekąd niezachwianem. Okropny zaś ten Boulanger nie może nawet działać w duchu pojednawczym—pomimo, iż zdołał sobie w narodzie przewagę większą od tej, jakiej używali Thiers lub Gambetta. Co go-rzej, podtrzymywać przewagę tę swoją może on nie inaczej, jak przez wojownicze junac-two. Odwrót dla niego na spokojne tory jest niemożliwy: i oto właśnie widzimy, że Fran-cya zbroi się gorączkowo... Żadnych innych dowodów zaognienia stosunku oprócz domnie-manych aspiracyj wojowniczych ministra francuzkiego organ kanclerski zgromadzić nie umiał, a raczej nie mógł, gdyż owe ze-szlotygodniowe gawędy o koncentracji wojsk, barakach, kwasie pikrynowym i t. p., po-chodziły—jak się okazało—ze świata ryzy-kownych domysłów, nie więcej. Bezpośredni organ ks. Bismarka «Nordd. Allg. Ztg.», omawiając mowę tronową królowej Wiktorji, a głównie jej ustępi twierdzący, że pomimo arcyniepewnego położenia jest nadzieja, że Europie oszczędzonym będzie straszne nie-szczęście zatargu między narodami cywili-zowanymi», dodaje ze swojej strony: «W de-cydujących kołach berlińskich, pocziwa chęć utrzymania pokoju żyje jaknajwidoczniej; nie braknie też nadziei, że takież chęć pa-nuje również w kołach rządowych paryżkich, ale obawny drecząc opinję publiczną, wyply-wają z zupełnie innych źródeł niż z poro-zumowania się rządów między sobą». Końco-we te słowa, aczkolwiek nader dyskretnie, wyrażają w gruncie obawę nader zbliżoną do otwartych insynuacyj «Posta». Oba zaś wystąpienia organów kanclerskich okurzone zostały prochem. Lubo więc spokojniejsi poli-tycy nie przestają nas zapewniać, że ru-

tylko pogłoska, że na miejsce p. Bera. dyrektora depart. rękodziel. i handlu zostanie mianowanym dyrektorem instytutu technologicznego p. Ijlin, wakującą zaś posadę dyrektora skarbowości obejmie wice-dyrektor tegoż departamentu, p. Golenda.

× W uzupełnieniu poprzedniej krótkiej wzmianki o projektowanej reformie szkół realnych, podajemy dziś jeszcze następujące szczegóły: Ministerstwo oświaty zamierza wprowadzić w życie nową organizację rzeczonych szkół w roku szkolnym 1887-88. Przez pierwsze trzy lata po wprowadzeniu nowej ustawy, uczniowie kończący szkoły realne korzystać będą z praw dotychczasowych. Nowoorganizowane szkoły posiadać będą tylko 5 klas, przy których mogą być otwierane dodatkowe kursy techniczne w zakresie najmniej dwu, najwięcej czterech lat. Uczniowie, kończący pomienione kursy, otrzymują stopień technika i mogą przechodzić do wyższych zakładów technicznych odpowiednio do obranej specjalności. W związku z reorganizacją szkół realnych pozostaje projekt, utworzenia szkół przemysłowych średnich, z najrozmaitszym kierunkiem specjalnym, odpowiednio do potrzeb miejscowych.

Petersburski korespondent «Słowa» komunikuje niektóre dane z ustawy banku włościańskiego, mającego działać w Królestwie. Otóż pożyczki będą wydawane w gotowiznie nie niżej 500 rubli na nabytą posiadłość; takowe czerpane będą z funduszu zasobowego Towarzystwa kredytowego w 1/3 części, reszta z mających się realizować 5 1/2% listów zastawnych. Oplata roczna ma wynosić, stosownie do terminu pożyczki 36 lub 43 lat, po 7 i 8% rocznie; to ciężar, zdaje się, zbyt wielki; któreż gospodarstwo drobne może dawać taki dochód oprócz środków do życia. Cen normalnych, jak w Cesarstwie, za grunty nie będzie, lecz w każdej guberni dwóch taksatorów ustanawiać ma normę pożyczki. Trudność następcza wyfaleczenie sposobu zadociecznienia przepisom hipotecznym, w Polsce obowiązującym; proponują więc, aby projekt aktu kupna spisany był przed wykonaniem transakcji i przedstawiony zarządowi banku do zatwierdzenia, poczem dopiero wydział hipoteczny wniesie do księgi i wypłata pożyczki nastąpi.

× W finansowych sferach w Petersburgu, jak donoszą «Piet. Wied.», mówią obecnie o projekcie wprowadzenia wkrótce podatku dochodowego, wzamian za cały szereg nowych, niedawno wprowadzonych drobnych podatków pośrednich, więcej uciążliwych dla przemysłu niż pożytecznych dla skarbu. Początek tej reformy podatkowej dał już ostatni minister skarbu Bunge, przez zaprowadzenie 5% podatku od dochodów z kapitałów pieniężnych. Obecnie podatek ten ma być rozciągnięty do wszystkich bez wyjątku dochodów, osiąganych tak z majątków ruchomych, jak i nieruchomości i z pracy osobistej, jeżeli suma tych dochodów przewyższy pewną normę. Podatek dochodowy opłacać będą wszyscy poddani rosyjscy, oraz cudzoziemcy stale zamieszkałi w państwie rosyjskiem, lub przemieszkujący tu dłużej niż od roku i wogóle wszyscy właściciele majątków nieruchomości, przynoszących stały dochód. Podatek dochodowy ma być pobierany w całości od osób wieku lat 18 do 55, zdolnych do pracy i w zmniejszonym rozmiarze od osób pozbawionych możności osobistego zarządzania swemi interesami, jakoto: wojskowych, będących w czynnej służbie, rannych podczas służby wojskowej, uczących się w zakładach naukowych, do lat 26 wieku. Pobór podatku dochodowego ma się odbywać 1 lipca i 1 grudnia s.s., a za opóźnienie zapłaty ma być ustanowioną wysoka kara. Wypracowany na tych zasadach projekt ma pójść naprzód pod obrady wyższej komisji finansowej, a następnie rady państwa. P. minister skarbu spodziewa się, że zaprowadzenie nowego podatku dochodowego usunie deficyt w budżecie.

× «Gazeta sądowa warszawska», omawiając wydane przed kilku miesiącami przepisy o dozorze nad zakładami fabrycznymi i o wzajemnych stosunkach między fabrykan-

tami i robotnikami, zwraca uwagę, iż przepisy te nie obowiązują w Królestwie polskiem. Wniosek taki usprawiedliwia art. I ust. 1886 r., który powiada, że przepisy rzezczone wydają się w miejsce części trzeciej rozdziału II ustawy o przemyśle fabrycznym; ustawa zaś ta obowiązuje tylko w Cesarstwie. Nadto specjalne przepisy o dozorze nad fabrykami rozciągnięto tymczasowo tylko do gub. petersburskiej, moskiewskiej i włodzimierskiej. Zważywszy jednak, że w Królestwie narówni z guberniami Cesarstwa ustanowiono w r. 1882 inspekcję fabryczną dla dozoru nad pracą nieletnich, że dalej ustawa z d. 3 czerwca 1886 dla Cesarstwa rozszerza kompetencję tejsze inspekcji, a przepisy specjalne będą czasem rozciągnięte i na inne gubernie—sądzimy, iż zastosowanie nowych przepisów do Królestwa jest rzeczą niedalekiej przyszłości. Być może zresztą, iż nastąpi to po ukończeniu prac komisji, która w r. z. rewidowała fabryki w Królestwie.

× Zabronienie żydom służenia w biurach notaryalnych, wywołało, jak donosi «Now. Wr.», pewien popłoch na południu Rosyi, ponieważ zastosowanie się do tego przepisu napotyka na mnóstwo niedogodności praktycznych. W okręgu jednej tylko m. izby odeskiej jest przeszło 600 żydów, pracujących we wspomnianych biurach i odgrywających tam, jak się okazuje, dość ważną rolę. Większość notaryuszów uważa za niemożliwą zamianę całego personelu żydowskiego na chrześcijański w krótkim czasie; z tego powodu też, jak donoszą dzienniki odeskie, notaryusze miejscowi zwrócili się do sądów z prośbą o udzielenie im rocznej zwłoki dla zastosowania powyższego przepisu w praktyce, motywując swoją prośbę tem, że wyznaczony im termin dwumiesięczny jest zbyt krótkim, aby byli oni w stanie wprawić do roboty nowych swych oficyalistów.

× Kijowska gubernialna komisja konskrypcyjna rozesała do komisji powiatowych wyjaśnienie, iż prawo z d. 12 kwietnia 1886 o karze pieniężnej rs. 300, ściąganej z żydowskich rodzin zbiegłych rekrutów, posiada siłę wstecz obowiązującą, t. j. zastosowane być winno także i do tych rodzin, których członkowie uchylili się od powinności wojskowej przed wydaniem wymienionego prawa. «Sud. gaz.» uważa tę interpretację za słuszną. Chociaż bowiem wedle zasady ogólnej (art. 60 praw zasadn.) żadna ustawa wstecz nie obowiązuje, to z drugiej strony przestępstwa co do powinności wojskowej nie ulegają przedawnieniu i są uważane za trwające nieprzerwanie (art. 224 ust. o pow. wojsk.).

× W sferach rządowych podjęta podobno została myśl zrewidowania ustaw o t r a k t a t a c h i zobowiązaniach, dotyczących żeglugi morskiej. Ustawy te zostały wydane w czasach, gdy żegluga handlowa w Rosyi była zaledwie w zarodku, a kupcy rosyjscy wysyłali swe towary na okrętach zagranicznych, zawijających do Kronsztatu, Rygi, Libawy, Odesy i innych portów południowych. W celu pogodzenia owych ustaw z obecnymi warunkami i wymaganiami handlu wywozowego, postanowiono wysadzić specjalną komisję, do której, oprócz członków od ministerstwa sprawiedliwości, zostaną zaproszeni przedstawiciele departamentu handlu i rękodziel. oraz niektórzy konsulowie, obznajmieni z tą kwestyą.

× Minister komunikacji zamierza uformować specjalny komitet, w skład którego weszłyby przedstawiciele ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, komunikacji, dóbr państwowych i kontroli państwowej, a który układałby specjalnie na każdy dany rok, projekt wszystkich robót budowlanych. Wniosek ministra został już przedstawionym do zatwierdzenia w porządku prawodawczym.

× Do jednego z dzienników rzyckich donoszą z Petersburga, że na posiedzeniu senatu w d. 2 stycznia zapadło postanowienie, aby na przyszłość w całym Cesarstwie księgi kościelne ewangelicko-luterańskie były prowadzone w języku rosyjskim.

× «Praw. Wiest.» ogłasza, że art. 87 kodeksu karnego ma odtąd brzmieć jak na-

stepuje: «Zamiast wydalenia ze służby, osoby pozostające w takowej, nie wyjęte z podkar cielesnych, skazują się na zamknięcie w więzieniu od czterech do ośmiu miesięcy». Dotychczasowa redakcja tego artykułu skazywała objęte nim osoby na pozbawienie niektórych praw i przywilejów i zamknięcie w domu poprawczym na czas od ośmiu miesięcy do dwóch lat.

× Art. 101 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, został zmienionym i brzmi obecnie jak następuje: «Za uszkodzenie przez nieostrożność przedmiotów telegraficznych, skutkiem którego może nastąpić przerwa w komunikacjach telegraficznych, winny podlega: jeżeli niezwłocznie zawiadomił władzę telegraficzną o dokonaniem uszkodzeniu—karze pieniężnej do dwudziestu pięciu rs. (dotychczas nie było to karaniem); jeśli zaś nie wypełnił tego obowiązku—to karze pieniężnej do pięćdziesięciu rs. (zamiast dotychczasowej grzywny do 15 rubli). Gdy skutkiem wspomnianego uszkodzenia nastąpi przerwa w komunikacji telegraficznej, (okoliczność obciążająca, dotychczas w ustawie nieprzewidziana) w takim razie winny ulega aresztowi do jednego miesiąca lub karze pieniężnej do stu rubli». Oprócz tego artykuł powyższy został uzupełniony art. 101¹ i 101², traktującymi o odpowiedzialności sądowej za naruszenie przepisów, obowiązujących przy zakładaniu podmorskich drutów telegraficznych.

× Wydział kodyfikacyjny przygotował do druku tanie kieszonkowe wydawnictwo ustaw sądowych cesarza Aleksandra II. Wejdą doń, oprócz samego tekstu ustaw, wszystkie późniejsze zmiany i uzupełnienia po r. 1887. Cena wszystkich części razem będzie wynosiła 60 kop. Będzie można nabywać i każdą część oddzielnie, po 5 kop., (ust. notaryalne), 15 (urządzenie instytucji sądowych) lub 20 (procedura cywilna i karna). Pożądana to bardzo wiadomość dla praktyków sądowych i młodzieży uniwersyteckiej.

× Osoby duchowne wszystkich wyznań, wzywane do sądów dla odebrania przysięgi, oprócz dotychczasowego wynagrodzenia (po 10 kop. od wiorsty), będą odtąd pobierały za fatygę swoją, po rublu od każdej sprawy, niezależnie od liczby osób, pociąganych do przysięgi. Wynagrodzenie powyższe będzie wydawanem i w tym razie, gdy przysięga nie miała miejsca, ale osoba duchowna stawiała się w tym celu na wezwanie sądów, lub też była w nich zatrzymana.

× Ministerstwo sprawiedliwości zażądało od instytucji sądowych wiadomości o wszystkich k a n d y d a t a c h do posad sądowych, z adnotacją, czy zajmowali się prowadzeniem śledztw karnych i gdzie zyczyliby sobie objąć posady w Cesarstwie, Syberyi i kraju zakaukaskim.

× «Praw. Wiest.» ogłasza przepisy o utrzymywaniu pomieszczeń pasażerskich na drogach żelaznych. Między innymi, we wszystkich salach pasażerskich oraz garderobach mają być umieszczane obrazy święte (ikony).

× «Piet. Wied.» donoszą, że rewizya całej taryfy celnej postawioną została na porządku dziennym.

× Na objaśnienia gubernatora stawropolskiego, że włościanie powierzonej mu guberni uznają pożytek proponowanego przez gubernatora powszechnego wprowadzenia wspólnie uprawionych działów i w tym celu z gruntów gminnych wydzielają odpowiednie kawałki ziemi, Najjaśniejszy Pan raczył najmiłosiej zwrócić uwagę i napisać: «Bardzo pocieszające».

× «Piet. Wied.» donoszą, że mają być zaprowadzone pewne zmiany w sposobie wynagradzania urzędników, służących na komorach; mianowicie zaś, w razie wykrycia przez nich kontrabandy, nie będą oni już pobierali nadal procentów od wpływającego na rzecz skarbu cła.

× «Birz. Wied.» dowiadują się, że sprawa głów. Towarzystwa rosyjskich dróg żel. w kwestyi wykrytej przez ko-

zachodnich i białoruskich, z objaśnieniami i wszystkimi przepisami uzupełniającymi. Cena rs. 1.

Broszury obok tekstu polskiego mają i urzędowy tekst rosyjski.

• **Szkice i obrazki** Ostoi. Przed obrazem. Wyrobnik. Organista. Trzy spotkania. Emancypowana. Niewierna. Ulicznik. W starym domu. Kuzynka. Po koncercie. Pierwsza lekcja. Z teki porządnego człowieka. Szara dola. W guszy. Szeregowiec. Stary... żart. Bez powrotu. Cena rs. 1.

№ 46 «Kraju» z r. 1885, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza w 30 letnią rocznicę jego śmierci. (Numeru tego pozostało jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy). Cena k. 50.

Uwaga. Prenumeratorem nasi, adresujący swe zamówienia wprost do administracji «Kraju», otrzymają pierwsze dwie broszury po połowie ceny, a nadto wszelkie nasze wydawnictwa wysyłane im będą franco.

Skład główny w Księgarni Polskiej (Br. Rymowicz dawniej H. Gliński) w Petersburgu, Plac Kazański, № 7, za Soborem.

66 lat
istnienia.

„KURYER WARSZAWSKI”

Nakład
16,000
egz.

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione codzienne pismo polskie, polityczne, społeczne i literackie, wychodzi w dniu powszednim wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych dodatkowi poranne, zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwunastu numerów głównych i 5 półtorkuszkowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program «Kuryera Warszawskiego» wchodzi: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jakoteż z prowincji i z innych krajów; głosy gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkimi innymi produktami, w odcinku przeglądy literackie i artystyczne, nowelki polskich autorów, kroniki tygodniowe Bolesława Prusa i inne feljetony przygodne; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe; wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pióra cenniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługują dzieła licznych i wyczerpujących telegramów o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

Warunki prenumeraty Kuryera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym, na prowincji i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1, według kalendarza nowego stylu.

Adres: Administracja Kuryera Warszawskiego, Warszawa, plac Teatralny № 9. (594)

KSIĘGARNIA POLSKA

W PETERSBURGU

Plac Kazański, № 7,

posiada znaczny wybór kalendarzy na rok 1887 od najtańszych. (42-6-1)

Kalendarze humorystyczne i do zdzierania

Księgarnia Polska (Br. Rymowicz dawniej H. Glińskiego), na placu Kazańskim, № 7 (za Soborem), przyjmuje prenumeratę na «Kraj», oraz na wszelkie pisma miejscowe, prowincjonalne i zagraniczne. Księgarnia ta przyjmuje też ogłoszenia do «Kraju».

DZIAŁ EKONOMICZNY.

PRZEGLĄD.

Mowa prof. Janzula. Teoria przeciwieństw ekonomicznych. Nowe projekty ministerjalne. «Journ. des Econ.» o kryzysie cukrowniczym. Panika giełdowa.

Dotychczas nie otrzymaliśmy autentycznego tekstu mowy, wypowiedzianej na akcie uniwersytetu moskiewskiego przez prof. Janzula o rozwoju historycznym i obecnym położeniu przemysłu fabrycznego w Królestwie. Poważny ten głos znanym nam jest jedynie z relacji dziennikarskich, z których najobszerniejsza i najdokładniejsza transkrypcja «Mosk. Wied.» grzeszy pewnym specjal-

nym punktem widzenia, wyświetlającym jedno, a zaciemniającym inne strony obrazu. Wstrzymując się więc z omówieniem ostatecznym poglądów i wniosków szanownego profesora, poprzestać winniśmy na zaznaczeniu kilku punktów zasadniczych. Prof. Janzula potrafił o kwestję rywalizacji przemysłowej ze stanowiska historycznego, ekonomicznego i społeczno-narodowego. Pod względem historycznym prelegent uważa przemysł nadwiślański jako naleciałość i wytwór sztuczny: «jest to—zdaniami jego—dziecię opiekli rządowej i troskliwości państwowej, dziecię wykarmione nadto w znacznej części na chlebie rosyjskim i kosztem potrzeb rosyjskich. Niewątpliwie, gdyby historia kraju nadwiślańskiego poszła innymi drogami i kongres wiedeński nie związał był Polski z naszą ojczyzną, to nie istniałyby ani Łódź, ani Sosnowice i potężne ogniska przemysłu byłoby niedźmi wioskami». Nie wdając się w krainę przypuszczeń na temat: «co by było, gdyby», bo to droga nader dowolna i niepewna, zauważymy, iż apostrofa o sztucznym rozwoju przemysłu polskiego z równym skutkiem może być zastosowana i do wytwórczości prowincji centralnych. Kapitalizm rosyjski, to przecież produkt cieplarniany, a nieustanne dla protekcyjne, wieczne litanie przemysłowców o zapomogę rządową i wreszcie szczerobliwe rozdawnictwo ze skrzyni państwowej, wymownie chyba podziśdzien ilustrować twierdzenie powyższe. Albo więc należy negocjować wszelką interwencję rządu w sferze ekonomicznej, albo nie potrzeba robić z tego zarzutu przemysłowi fabrycznemu w Królestwie, chyba, jeżeli kto, jak np. gazeta moskiewska, uznaje i na tym punkcie dwie miary. Ze stanowiska ekonomicznego prof. Janzula natomiast znajduje, że «w najbliższej przyszłości nie zagraża niebezpieczeństwo poważne dla fabryk rosyjskich z powodu współzawodnictwa przemysłu nadwiślańskiego». Przemysł ten, zdaniem p. prof., jakkolwiek niepomierne szybko wzrasta, jest jeszcze zbyt drobnym w porównaniu z produkcją rosyjską, niewątpliwie jednak «większa część towarów polskich znajduje swój rynek zbytu po za granicami Królestwa i zwłaszcza w ostatnich latach udało się fabrykantom nadwiślańskim zająć stanowisko poważne na południu Rosji i na Kaukazie». W dalszym ciągu prof. Janzula oblicza, zdaje się, nader drobiazgowo wzrost i rozwój przemysłu, który w ostatnich 5 latach wynosi ryczałtowo 33%, a w niektórych gałęziach przemysłowych dochodzi do 1,000%. «M. W.» naturalnie opatrują wszystkie te wywody rozmaitemi wykrzyknikami i kursywami, ale nie są zadowolone z przytoczonego powyżej wniosku p. profesora; dla większego zaś efektu przypuszczają, iż wskutek kontrabandy eksport z Królestwa do Rosji dwukrotnie przynosi notoryczną wartość produkcji polskiej. W ten sposób wywody profesora w przekładzie «Mosk. Wied.» nietylko nie mogą zażegnać obawy współzawodnictwa, ale przeciwnie, jeszcze ją powiększają. Prelegent widocznie jednak wyraźnie nie podziela tego poglądu, jeżeli powtórnie zaznacza, iż «jakkolwiek współzawodnictwo ekonomiczne nie przedstawia poważnego niebezpieczeństwa, niemniej przeto na szczególną uwagę rządu i społeczeństwa zasługuje fakt niewątpliwiej germanizacji kresów zachodnich». W r. 1874 ilość cudzoziemców nie przynosiła 116 tys., obecnie jest ich więcej niż 200 tys., posiadających 1/10 część terytorium Królestwa. W gub. piotrkowskiej zdarzają się miejscowości, gdzie ilość cudzoziemców, używających języka niemieckiego, przynosi 40%, a po wsiach więcej ich jeszcze niż po miasteczkach, w guberni zaś kaliskiej 44% własności ziemskiej do nich należy». «Z wyjątkiem Warszawy — kończy prof. Janzula — fabrykant polak i język polski jako administracyjny jest takim fenomenem w Polsce, jak np. język włoski w Moskwie, koloniści zaś zagraniczni zalewają Królestwo, nie asymilując się bynajmniej z ludnością miejscową i przyuczając jedynie ucho krajowców do brzmienia obcego języka». Wątpić o prawdziwość słów powyższych niepodobna, zdawałoby się nam jednak, że nie należy obu kwestyj: rozwoju przemysłu i germanizacji

kraju — łączyć, jak to czynią «Mosk. Wied.», lecz je rozróżniać. Wzrost kolonizacji niemieckiej, koncentracja w ręku germańskiem własności ziemskiej, wszystko to są fakty nader poważne, ale z rozwojem przemysłu niewiele mają wspólnego. W przemyśle zaś udział robotników niemieckich jest niewątpliwie nader nieznacznym, rozróżnić bowiem należy pierwiastek poddaństwa od pierwiastków narodowości. Państwo mało się interesuje kwestją narodowości, a głównie sprawą poddaństwa, społeczeństwo przeciwnie, na pierwszym planie winno stawiać zasadę narodowości, a przeciw szlacheckim robotnikom za obcych nie możemy uważać. Powtóre, germanizacji fabryk można zapobiedz szeregiem przepisów stosownych co do języka administracyjnego i składu osobistego, co bynajmniej jednak nie pociąga konieczności wykorzenienia samego przemysłu.

Nie dziwimy się wszakże pragnieniom zdyskredytowania i zanihilowania przemysłu fabrycznego nad Wisłą. Będzie to w każdym razie z korzyścią dla prowincji centralnych, chociaż niewątpliwie z wielkim uszczerbkiem dla kresów zachodnich, i jakkolwiek «Mosk. Wied.» obiecuje «cieszyć się z rozwoju prawdziwie polskiego przemysłu», natychmiast wszakże zastrzegają, że i w takim razie «trzeba będzie dbać o to, aby ludność innych prowincji rosyjskich znajdowała się w jednakich warunkach produkcji i zbytu». W tak zaś niewyraźnie zakreślone granice pożądanego zrównoważenia można będzie wtłoczyć co się tylko spodoba. Żyjemy w czasach, kiedy przeciwieństwa narodowe nader wyraźnie ujawniły się w dziedzinie ekonomicznej. Idylla harmonii interesów gospodarstwa, międzynarodowa solidarność robotników i t. p. złudy oddawna zostały złożone do składu połamanych zabawek ludzkości. Dziś francuzki minister handlu przy oklaskach burżuazji woła, «że cudzoziemiec jest jedynym wrogiem francuzkich interesów handlowych», a kolektywista Jules Guesde zachwyca zgromadzonych robotników twierdzeniem, iż «cudzoziemcy są złodziejami pracy narodowej». Do walki klas, która się chyba z dniem każdym zaostrza, do przeciwieństw politycznych, które Europa oplaca corocznie 9 miliardami franków, łożonemi na armje i długi wojenne, dołączyła się obecnie ekonomiczna walka narodowości. Objaw to w duchu czasu, dla tego zrozumiałem jest dla nas stanowisko «Mosk. Wied.», jakkolwiek szanowny organ zupełnie zbyt, a i napróżno, stara się je upozorować względami sprawiedliwości i bezpieczeństwa; ale za to zupełnie nie pojmujemy pokrzykiwania naszych wolontaryuszów, wtórujących «Mosk. Wied.» w tej kampanji rzekomo antyniemieckiej.

Jak się ostatecznie zachowa ministerstwo skarbu w kwestji rywalizacji przemysłowej, przewidzieć jeszcze niepodobna. Dotychczas mamy do zanotowania jedyną tylko uchwałę, powziętą po zmianie ministra, mianowicie opodatkowanie akcji kolejowych. Właściwie jednak nowe rozporządzenie jest tylko zastosowaniem prawa z 20 maja 1885 r., w całości więc powinno być przypisane inicjatywie p. Bungego. Już wtedy, jak powiada «Now. Wrem.», ministerstwo skarbu postanowiło opodatkować wszystkie koleje, z wyjątkiem 11, które budowano z wyraźnym zastrzeżeniem; chodziło więc jedynie o formalne sprawdzenie ustaw akcyjnych. Sprawdzenie zabrało prawie dwa lata czasu, czyli, szacując dochód z tego źródła na 800 tys. rocznie, nabawiło skarbu państwowego 1 1/2 milionowej straty». Z wyjątkiem tej uchwały «narodowa ekonomja» przebywa w sferze projektów, których sporo z każdym tygodniem ogłaszają dzienniki. Do rzędu takich projektów należy wskrzeszenie podatku głównego, który będzie się nazywał osobistym i ma być opłacanym przez każdego osobnika płci męskiej w wieku od 21 do 55 lat, z wyjątkiem niezdolnych do pracy, duchowienstwa i uczącej się młodzieży. Nowy ten podatek bynajmniej nie przypomina podatku od dochodów, lecz raczej podatek od pracy i odznacza się przede wszystkim swoją prostotą. Wątpić jednak należy, czy pobór głównego będzie łatwym wobec niedokładności rosyjskiej statystyki ludności i

△ Ministerstwo dóbr państwowych, mając na widoku powiększenie dochodów skarbu, przygotowało nowe przepisy o eksploatacji rybolówstwa.

△ Pogłoska o sprzedaży Towarzystwu prywatnemu ługańskiej skarbowej fabryki odlewów z surowca mocno zatrwożyła „Mosk. Wied.”, które stanowczo domagają się, aby fabryka ta, mająca bezpośredni związek ze sprawą obrony państwowej—pozostała i nadal własnością rządu.

△ W zeszłym tygodniu odbywały się w Warszawie narady przedstawicieli fabryk drutów i gwoździ z Warszawy, Wilna, Kowna, Landwarowa, Rygi, Libawy, Petersburga, Moskwy, Odessy, oraz hut żelaznych „Dąbrowa”, „Puszkini”, „Milowice”, które założyły w roku ubiegłym konwencję w celu utrzymania coraz bardziej spadających cen wyrobów żelaznych.

△ „Kur. Warsz.” dowiaduje się, iż przyjazd r. st. Keppena, zarządzającego w departamencie górniczym sprawami górnictwa w Królestwie polskim, ma na celu wprowadzenie kilku reform, obchodzących nasz przemysł górniczy. Między innymi dwie ważne kwestye, wynikające z ostatniego zjazdu górników, a mianowicie: szkoła sztygarów i kasa emerytalna—będą teraz zdecydowane.

△ Dzienniki rosyjskie donoszą, że inżynier p. Górski wynalazł w tych dniach nową substancję,

która swą twardością i wytrzymałością nie ustępuje kości stonowej, a swym bładoróżowym kolorem przyczyni się do elegancyi wyrabianych z niej przedmiotów.

△ D. 14 stycznia minister finansów przyjmował deputację fabrykantów żelaza, którzy wręczyli mu memoriał, dowodzący konieczności jaknajprędziego podwyższenia cła od żelaza, stali i mosiądzu.

Komunikacje.

= Na ostatnim zebraniu akcyonaryuszy Towarzystwa Dróg południowo-zachodnich uchwalono prosić rząd o pozwolenie budowy i eksploatacji następujących odnog kolejowych: ze stacji Wapniarka do Trostiańca około 40 wiorst; z Trostiańca przez Humani do stacji Szpoła drogi żelaznej fastowskiej z bocznica do stacji Koziatyn, około 350 wiorst. Powyższe linje przechodzić będą przez okolice zaludnione. Na drodze znajdują się 2 rafinerje, 30 fabryk cukru, oraz 90 gorzelni. Próż tego linje powyższe mogą liczyć na znaczne transporty zbożowe.

= Z Petersburga piszą do „Mosk. Wied.”: „Dostawcy przy budowie drogi żel. wileńsko-rowieńskiej z odnogą z Łunińca do Żabinki oświadczyli, że wskutek niepomyślnych warunków, mających miejsce przy budowie wspomnianej drogi, mianowicie zaś błotnistej miejscowości, wysokich wód w latach 1883

i 1884, a wreszcie nieścisłych danych, oznaczonych w pierwotnym badaniu linji, ponieśli oni stratę na 1,742,000 rs. Dostawcy wystąpili z pretensją o tę sumę do skarbu. Pretensye ich zostały rozpatrzone w osobnej komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli ministerstw: komunikacji, skarbu i kontroli państwowej. Komisya uznała, że dostawcy mogliby mieć zwrócone, za istotnie poniesione straty, 340,463 rs. Zgoda dostawców na przyjęcie powyższej sumy nie nastąpiła dotychczas.

= W ministerstwie komunikacji rozpatrywana jest obecnie kwestya nabycia na własność skarbu dr. żel. orenburskiej. Na dalszą budowę w roku bieżącym drogi samarsko-ufimskiej wyasygnowano 6,850,000 rs. Otwarcie ruchu na tej drodze nastąpi w jesieni 1888 roku.

Finansowość.

↓ „Birż. Wied.” donoszą, że ponieważ ruch na drogach połud.-zachodnich zmniejsza się ustawicznie, należy więc oczekiwać niżki kursu akcji tych dróg.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI

W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,

POLECAJĄ UWADZE SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI

nowe wyborowe gatunki **Cygar**, przygotowane na sposób **Bremeńskich** w cenie rs. 10, 8, 7 k. 50 i 6 za 100 sztuk w opakowaniu po 100, 50, 25, 10 i 5 sztuk. (413-52-45)

Minist. Finansów, Depart. Handlu i Przemysłu.—St.-Petersburg, № 1360.

Broszurka w języku polskim i rosyjskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR”

Osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od tejże, niszczy grzybek drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystkie z drzewa. Dezinfektuje stajnie, obory i t. p., zapobiega zaradze bydła, zastępuje olejną farbę we wszelk. kolor. i tańszy od niej.

Inżynier-Technolog GUSTAW RITTER, Warszawa, Królewska 39. Poszukuję Agentów. (385-0-19)

TELEGR.: RITTER WARSZAWA.

TELEGR.: RITTER WARSZAWA.

Metody H. G. OLLENDORFFA

DO NAUKI JĘZYKÓW:

Rosyjskiego — wydanie 2, cena wraz z kluczem	rs. 2 k. 40
Francuzkiego	2 „ 40
Niemieckiego	2 „ 25
Angielskiego — cena wraz z kluczem	3 „ —
Włoskiego	3 „ —

Kilkakrotne wydania w języku polskim, oraz mnóstwo wydań zagranicznych do nauki wszystkich niemal nowożytnych, starożytnych i wschodnich języków — są najlepszą rekwizyją dobroci metody Ollendorffa. (34-6-3)

Skład główny w Księgarni Polskiej (B. Rymowicz dawniej H. Gliński) w Petersburgu, Plac Kazański, № 7, za Soborem.

NA ŚWIĘTA.

SZTURMA: (12-6-3)

Ogórki z koprem	50 szt. 75 szt. 100 szt. 200 szt. 300 szt.
z czosnkiem i bez:	70 kop. 95 k. 120 k. 230 k. 330 k.
Ogórki kwaśno-	50 szt. 75 szt. 100 szt. 200 szt. 300 szt.
stone z czosnk. i bez:	85 kop. 117 k. 150 k. 280 k. 420 k.

W baryłkach; Ogórkiz pieprzem	Drobne. Średnie. Duże.
baryłki gratis; w occie za beczulki:	200 kop. 150 kop. 100 kop.

W PETERSBURGU DOSTARCZA SIĘ DO KOLEI I DO DOMU.

Obstalunki prosimy adresować do Fabryki Octu G. F. Szturma, Was. Ostr., 14 linja 76, albo do składu róg Newskiego i Nadiezdinskiej 96—1, mag. 26.

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Niecała № 4,

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy (920-48-27)

Student uniw. (medalista), poszuk. k. rep. lub inego zajęcia. Petersb. str., Zwierinska ul., 36, m. 7. (548-2-5)

S. MAJERSKI W KIJOWIE

poleca swój skład zagranicznego i krajowego drzewa dla użytku stolarzy i tokarzy, również fornierów dla stolarskich i ażurowych robót (2-5-4)

WILNO

GRAND-HOTEL POZNAŃSKI

(Administracja wznowiona)

60 numerów od 50 k. z pościelą i opalem, do 8 rs. i wyżej. Pojazdy na banko i w Hotelu. Stół wyborowy. Pralnia miejscowa. (5-52-4)

„LIRA POLSKA”

miniaturowy zbiorek wyborowych poezji polskich. Cena tomiku w ozd. opr. k. 50, bez opr. k. 30. Wyszło dotąd tomików 7, sprzedają się oddzielnie. Skład główny w Księgarni Polskiej w Petersburgu (Plac Kazański, 7). Tomik II „Liry Polskiej” zawiera wyłącznie poezye Wiktora Gomulickiego. (33-6-2)

W Cesarstwie

poszuk. posady kontrolera, nadleśnego, kasyera, kawaler w sile wieku, mogący kaucyji złożyć paraset rubli, posiad. kwalifik. i jez.: rosyjski, niemiecki i polski. Adres w Biurze Ogł. w Warszawie, Senatorska, 26, lub w red. „Kraju”. (2-2)

RADY ZARZĄDZAJĄCE

Towarzystw Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z dniem 10 (22) stycznia r. b. wprowadzonym został w wykonanie dodatek 9 do taryf związku Warszawsko-Orłowsko-Carycyńskiego i Warszawsko-Wołyńskiego-Kaspijskiego, zawierający taryfy specjalne №№ 21 i 22, w których zasady frachtowe dla przewozu nafty do niektórych stacji dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej zostały obniżone. (46)

Agronom

z wyksz. uniwers., z długoletnią praktyką (kawaler), pochodzi z W. Ks. poznańskiego, poszuk. dyrekcyi większej majomości ziemskiej. Adr.: A. T. w księgarni Leona i Sp. w Kielcach. (713-3-2)

Student

uniw. poszuk. k. rep. Adr.: Petersb. str., Mietnaja naber., 2—5, m. 41. (547-2-2)

Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzed. folwark od m. Poltawy 25 w. odległy, a od st. Bożkowa dr. z. chark. mik. 8 w., posiad. rozległ. 132 dz. glebok. czarnoziemi z zabud., inwentarza, maszyn roln. i t. d. Szczeg. wiad. powziąć można od P. Pudzenko przez stację Bożkow. (26-2-2)

POLKA na dostępn. warunk. udziela lekczyi kroju i przyjm. do szycia suknie. Bajeczajka, 49, m. 5, wchód z Kołomińskiej, od g. 10 do 4. (22-2-4)

STAN RACHUNKÓW

Petersb. Międzynarodowego Banku Handlowego

PO DZIEŃ 31 GRUDNIA 1886 ROKU.

	W Petersburgu.	W filji kij.	RAZEM.
	Rubli	srebrem i kopiejek.	
STAN CZYNNY.			
Kasa (bil. Banku Pań. i drobna mon.)	915,500 01	186,604 93	1,102,104 94
Rachunki bieżące:			
W Banku państwa i jego filjach:	3,881,049 59	900,000 —	4,781,049 59
W prywatn. instytucjach bank:			
W wolszko-kamskim han. banku	100 —	—	20,100 —
W kijowskim banku przemysł.	—	20,000 —	—
Skup. weksli niemniej jak z 2 podp.	3,581,664 36	2,086,676 41	5,668,340 77
Skup. wylos. pap. cennych i kupon. bież.	2,438 19	—	2,438 19
Skup. sola-weksli z ubez. w akcyach:	—	—	—
przez rząd niegwarantowanych	—	10,000 —	10,000 —
Pożyczki na zastaw *):			
Państw. i przez rząd gwar. pap. cen.	7,383,278 05	2,549,654 75	9,932,932 80
Udział. akcyj. obl. i list. zast. przez	7,359,320 08	74,670 —	7,433,990 08
rząd niegwarantowanych	—	—	—
Należące do banku asygn. górnych zarz.	202,369 94	—	202,369 94
złoto i srebro w sztabach, dr. mon.	—	—	—
Papiery publ. należące do banku:			
Państwowe i przez rząd gwarantow.	5,189,705 02	22,925 86	5,212,630 88
Udziały, akcje, obl. i listy zast. przez	679,150 93	12,926 75	692,077 68
rząd niegwarantowane	—	—	—
Należące do banku traty i weksle na	619,262 42	—	619,262 42
domy zagraniczne	—	—	—
Korespondenci banku:			
Na ich rachunkach (loro conti):			
Kredyty zabezpieczone:			
Papierni gwarantowanemi	3,968,507 41	57,874 07	4,026,381 48
niegwarantowanemi	5,512,775 06	353,715 22	5,866,490 28
Towarami	172,575 78	152,794 63	325,370 41
Zobowiązaniami handlowemi	2,558,415 10	—	2,558,415 10
Kredyty blankowe	1,374,677 07	301,839 12	1,676,516 19
Na rach. banku (nostro conti):			
Sumy do dyspozycji banku	1,863,548 48	52,696 54	1,916,245 02
Weksle u korespondentów	48,168 19	32,222 36	80,390 55
Rachunek zarządu z filją	205,354 90	—	205,354 90
Weksle protestowane	9,157 94	—	9,157 94
Zastawy	6,685 —	—	6,685 —
Wydatki bieżące od 1 lipca 1886 r.	126,570 97	43,761 39	170,332 36
Wydatki do zwrotu	11,617 55	477 60	12,095 15
Losiowości nieruchomości	296,186 19	—	296,186 19
Sumy przechodnie	36,144 34	—	36,144 34
	46,004,222 57	6,858,839 63	52,863,062 20

STAN BIERNY			
Kapitał wpłacony banku	13,000,000 —	—	13,000,000 —
Kapitał rezerwowy	2,091,598 73	—	2,091,598 73
Wkłady:			
Na rachunki bieżące	17,880,913 97	3,856,306 48	21,737,220 45
Bez terminu	141,150 —	151,600 —	292,750 —
Terminowe	1,644,533 68	748,650 —	2,393,183 68
Korespondenci:			
Na ich rachunkach (loro conti):			
Sumy do dyspozycji korespondentów	7,219,176 70	1,133,239 29	8,352,415 99
Weksle w komis	624,111 70	99,072 07	723,183 77
Na rachunkach banku (nostro conti):			
Sumy należące do banku	2,207,080 97	442,568 29	2,649,649 26
Rachunek banku z filją	—	205,354 90	205,354 90
Akceptowane traty	76,374 25	29,226 27	105,600 52
Niewypl. za akc. dywid. za r. 1876—85	12,735 35	—	12,735 35
Przybyło za 1 półr. 1885 wedł. spraw.	986,240 73	—	986,240 73
Otrzym. proc. i komisy od 1 lipca 1886	575,610 85	111,381 64	686,992 49
Pr. konty zaliczone na r. 1887	44,695 64	21,160 95	65,856 59
Sumy przechodnie	—	60,279 83	60,279 83
	46,004,222 57	6,858,839 63	52,863,062 20

(44) W t. l. poz. do zwr. na żąd. (on call) 13,967,408 13 2,544,509 75 16,511,917 88

W m. Białej-Cerkwi gub. kijowskiej pow. wasylkowskim, stacji drogi żelaznej Fastowskiej, w dniu 3 (15) lutego 1887 roku

ODBEDZIE SIĘ DOROCZNA SPRZEDAŻ

KONI PRZEWAŻNIE ARABSKICH

namto Perszeronów i pół-krwi, rozplodowych, matek młodych, wierzychowych i zaprzęgowych, maci: kasztanowatych, karych, gniedych i siwych, pochodzących ze stad JW. z Książąt Sapiechów. Hr. Maryi Branickiej, JW. Hr. Władysława Branickiego, JW. Hr. Ksawerego Branickiego i Właściciela Ziemskiego JW. Władysława Markowskiego.

Konie oglądać można w stajni Biało-Cerkiewskiej, od 1 (13) lutego 1887 roku.

Na żądanie wysyła się szczegółową listę koni. (980-9-7)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIEGARNI, SKŁADU NUT I FORTEPIANÓW

GEBETNERA I WOLFFA.

- Dziwaki, komedia w 5 aktach, przez A. Mańkowskiego (autora komedii „Mironowski”, nagrodzonej na konkursie imienia W. Bogusławskiego 1886 r.). Cena k. 60, z przesyłką k. 75.
- Na paryzkim bruku, powieść przez Wołodego Skibę. Cena k. 60, z przesyłką k. 75.
- Szkice i opowiadania, przez dra Antoniego J. Serya V. Tréca: Na postarunku.—Samuel Łaszczy.—Iwan Bohusz.—Sawa Czalenko.—Djablica.—Starosina Opeska.—Wpływowa kobieta.—Literacka drużyna.—Skromni pracownicy (sylwetki): I.—G. Styczyński. II.—W. Marczyński. III.—H. Janowski.—Cena rs. 2 k. 70, z przesyłką rs. 3.
- Srodki zaradcze przeciw nędzy, czyli hygiena socjalna. Dzieła A. Costea, nagrodzone nagrodą pierwszego stopnia na konkursie J. Pereiry w Paryżu. Przekład na język polski J. Świętochowskiego. Cena rs. 3 k. 60, z przesyłką rs. 3 k. 80. (24-3-2)

Управление Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЬ:

что опубликованныя в 1884 году правила для перевозки хлѣбныхъ грузовъ и масляничныхъ сѣмянъ изъ Россіи за границу, черезъ Волочискъ и черезъ Радзивилловъ въ сыпную, измѣняются съ 15 (27) Января 1887 года слѣдующимъ образомъ:

1) Если въ накладной въ графѣ „Примѣчанія“ отправитель не укажетъ вовсе частнаго лица (посредника) для совершения вывозныхъ таможенныхъ обрядностей, отправитель поручилъ агенту экспедитору Управления, то это будетъ означать, что такой транспортъ подлежитъ перевозкѣ отъ Волочиска или Радзивиллова за границу въ сыпную безъ мѣшковъ, причемъ въ обоихъ случаяхъ совершение таможенныхъ обрядностей будетъ произведено агентомъ экспедиторомъ Общества. Если же отправитель укажетъ въ накладной частнаго посредника для совершения надъ хлѣбомъ обрядностей, то такое указаніе будетъ принимаемо за нежеланіе сыпной перевозки и всѣ подобные транспорты будутъ слѣдовать за границу въ мѣшкахъ.

2) При неуказаніи частнаго посредника для исполненія таможенныхъ обрядностей, или же хотя бы и при порученіи сихъ обрядностей агенту экспедитору Общества, но при желаніи въ то же время отправителя, чтобы перевозка принадлежащаго ему хлѣбнаго груза послѣдовала отъ Волочиска или Радзивиллова не въ сыпную а въ мѣшкахъ, должна быть сдѣлана въ накладной въ графѣ „Примѣчанія“ надпись: „Перевозка черезъ границу должна послѣдовать въ мѣшкахъ“.

3) Если при предъявленіи къ отправкѣ транспорта подлежащаго перевозкѣ отъ Волочиска или Радзивиллова въ сыпную, станція отправленія чужой дороги не допустить отправителя дѣлать въ накладной надлежащія указанія относительно обратной доставки порожнихъ мѣшковъ, то въ такомъ случаѣ товароотправители должны уведомлять немедленно письмами начальниковъ станцій Волочискъ или Радзивилловъ, или же агента экспедитора Юго-Западныхъ жел. дорогъ на таковыхъ станціяхъ, куда именно и на чье имя имѣютъ быть высланы обратно порожніе мѣшки изъ подъ пересыпаннаго хлѣба. Въ означенныхъ письмахъ, которыя должны быть подписаны лицами подписавшими соответственные накладныя, необходимо указывать номера накладныхъ, названіе станціи отправленія, число мѣствъ, родъ и вѣсъ хлѣба.

4) Одновременно съ вступленіемъ въ силу вышеуказанныхъ правилъ, допускается перевозка въ сыпную отъ Волочиска и Радзивиллова отрубей, отправляемыхъ за границу со станцій Юго-Западныхъ желѣзныхъ дорогъ, причемъ пересыпка отрубей будетъ производиться на одинаковыхъ съ хлѣбными грузами основаніяхъ. (45-3-1)

SKŁADY

Plóciem Finlandzkich i Wyrobów Lnianych

z fabryki Towarzystwa Akcyjnego w Tammerforsie

w Odessie ul. Deribasowska, d. Mawrokordato i Ekaterynińska d. Kitowera; w Kijowie Kreszczatik № 25; w Kiszyniowie D. Denczewa przeciw Bulwaru.

POLECAJĄ:

Na słońcu bielone plótna Finlandzkie. (399-0-18)

Bieliznę męz. i dams. got. i na obstal. Plótna żagl., filterprasowe i nieprzemak. Opony (Brezenty) nieprzemakalne. Parusynę, pł. materacowe, chodniki. Worki na cukier, zboże, makę i t. p. Półczosznice i baweln. wyroby. Szpagat, nici, przędz i t. p.

Barki, koldry, pledy, szale z fabr. Stawuckiej Ks. Sauguszko.

Wyłączna sprzedaż Trykotarzy i wyrobów kapiel. Fabr. Murschel et Com. w Warsz.

CENY FABRYCZNE. **J. Kosacki.**

LIKWIDACYA DOMU HANDLOWEGO „AU BON MARCHÉ”

34, Wielka Morska, dom Sztange, 34.

Wskutek przebudowania domu wszystkie towary od dnia dzisiejszego będą sprzedawane aż do ostatecznej wyprzedaży, z rabatem od 15-30 kop. od rubla, mianowicie: samowary, imbryki do kawy, tace, wyroby niklowe, z melchjoru, kryształu, porcelany, noże, naczynia kuchenne: miedziane, pobielane i emalowane, sprzęty domowe w wielkim wyborze a niekompletne serwizy stołowe, herbaciane i kryształowe

ZA PÓŁ CENY.

Rzadka okazja dla wypraw, gospodarstw, klubów, resurs i hoteli. Po 30-to letniej egzystencji.

(14-4-3)

ЗА 5.000 РУБ.
(за 500 руб. вилно)

Продаётся Типография

отлично устроенная, со скоропечатною и проч. машинами. Богатый выбор шрифта, политипажей и пр. Заказы исполнены. Половина суммы может быть расročена. Теодосия. (Крым). Типография Де-Табель, собств. домъ № 10 (который тоже продается). (52-3-1)

OSOBA, znająca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca gospodyni. Adr.: M. Italjańska 63. m. 16. (48-2-1)

STUDENT

4-go k. prawa, znający dobrze języki polski i rosyjski, poszukuje zajęcia. Adres: 1-et. strona, Prowjantskaja ul., № 14-1, m. 8. Z. W. (49-2-1)

Pragnę pozyskać posadę

Zarządzającego DOBRAMI I LASAMI

ako specjalnie wykształcony, a od 20 lat stale kierujący większym majątkiem, jego przemysłem i lasami. Wynagrodzenie roczne 400-600 rs. przy pełnej ordynaryi. Łaskawe oferty adresować proszę pod lit. F. T. do Biura Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Warszawa, Senatorska, 26. (716-3)

Rządca Dóbr

wykwalifikowany agronom, posiadający kilkoletnie chlubne świadectwa, z kaucya 3.000 rs. w gotowiznie, poszukuje posady od 1 kwietnia r. b. Wiadomość: Trebacka № 1 w Warszawie, w Kantorzce Komis. Łuczynskiego. (718-2-1)

WILNO

NAUCZYCIEL TAŃCÓW SZALEW
Artysta warsz. baletu
ulica Św. Józefa, d. Paltowa, 431.
(47-4-1)

Student

Technologicznego Instytutu szuka lekczy. A. H. Kliński pr. № 25. m. 4. (43-2-1)

ZAKŁAD LECZNICZY

DLA KOBIEC

Dr J. Rogowicza

w Warszawie, Nowogrodzka 26,

przyjmuje osoby spodziewające się słabości, jakoteż dotknięte wszelkimi chorobami kobiecymi. Wrazie potrzeby, zachowanie zupełnej tajemnicy zapewnia ustawa Zakładu. Opłata wynosi 3 do 4 rubli dziennie. (701-6-4)

KSIĘGARNIA POLSKA W PETERSB.

(Plac Kazański, № 7),

poleca:

Gomulicki Wiktor. Poezye, brosz. 30 k., z przes. 40 k., opr. 50, z przes. 60 k.

Wszystkie nowości. Kalendarze. Dzieła wszelkiej treści. Książki do nabożeństwa. Prenumerata czasopism. (36)

CZYTELNIA POLSKA.

Księgarnia Polska w Petersburgu

BR. RYMOWICZ

(dawniej H. Gliński)

NA PLACU KAZAŃSKIM, № 7.

Świeżo zaopatrzona we wszelkie nowości, przyjmuje zamówienia na wszelkie książki we wszystkich językach, oraz pośredniczy w prenumeracie pism peryodycznych polskich, rosyjskich i zagranicznych.

Księgarnia poleca swoją

CZYTELNIĘ KSIĄZEK POLSKICH

(zastaw rs. 3, mies. k. 75. Odrazu wydaje się 3 tomy).

Katalog czytelnicy bardzo obszerny wkrótce wyjdzie z druku.

KSIĘGARNI POLSKIEJ powierzonom zostało wyłączne przyjmowanie prenumeraty miejskiej „Kraju” i ogłoszeń do tego pisma. Osoby nadsyłające z prowincyi rs. 10 na książki, nie ponoszą kosztów przesyłki.

Adres: С.-Петербургъ, Нижній Магазинъ Бр. Рымовичъ, Казанская площадь, № 7. (35)

ПРОДОЛЖАЕТСЯ ПОДПИСКА НА ИЛлюстрированный журналъ для семейнаго чтения

XVIII г.

„НИВА”

1887 г.

52 номера въ годъ съ бесплатными приложениями

- 1) „Парижскія моды” (12 №№ въ годъ).
- 2) Стѣнной календарь на 1887 годъ.
- 3) Разныя художественныя приложения.
- 4) Большая олеограф. карт. проф. К. Е. МАКОВСКАГО „БАБУШНИНА СКАЗКА”, печатан. маслян. красками.

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА НА ГОДОВ. ИЗДАНИЕ:

Безъ доставки въ Петербургъ 4 р.
Съ доставкой въ Петербургъ 5 р. 50 к.
Безъ доставки въ Москву въ отд. конт. „НИВЫ” у г. Печ-ковской (Петровскія Линіи) 5 р.
Съ пересылк. въ Москву и въ другія городахъ и мѣстностяхъ Имперіи 6 р.
Заграницу 8 р.

Подписная цѣна на 1/2 года и на 1/4 года.
На 1/2 г. безъ дост. 2 р.
На 1/2 г. съ доставкой и пересылкою 3 р.
На 1/4 г. безъ дост. 1 р.
На 1/4 г. съ доставкой и перес. 1 р. 50 к.
*) Подписчики на 1/4 и 1/2 г. не продолжавшіе подписти до конца года, не имѣють права на получение главной премии: олеограф. картины Маковскаго.

НОВЫЕ ПОДПИСЧИКИ ПОЛУЧАЮТЪ ЖУРНАЛЬ СЪ 1-го № И СО ВСѢМИ ПРИЛОЖЕНІЯМИ.

Требования просятъ адресовать въ С.-Петербургъ, въ главную контору журнала „НИВА” (А. Ф. МАРКУ), Невскій, № 6. (20)

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że na mocy aktu rejentalnego z dnia 4 października 1886 r. spłaciłem udział W-go Kazimierza Wasilewskiego, w dawnej firmie Wasilewski & Pilaski, przejąwszy na własny rachunek wraz z wszelkimi wyłącznymi reprezentacyami, Zakłady Warszawski i Kijowski, które nadal w znacznym zakresie nasion, maszyn i narzędzi rolniczych prowadzę. (709-4-3)

Przy nadechodzącym sezonie polecam świeże nasiona wszelkiego rodzaju tylko w wyborowym gatunku, po możliwie najniższych cenach, i przesyłam na żądanie bezpłatnie obszerny cennik moich składów.

Kupuje w każdej ilości nasiona konieczyn, tymoteuszu, szporku, wyki i wyborowe gatunki zbóż jarych, płacąc możliwie najwyższe ceny.

LEON PILASKI

dawniej

Wasilewski & Pilaski

Skład Nasion, Maszyn i Narzędzi Rolniczych.

WARSZAWA,

KIJÓW,

Nowo-Senatorska № 5.

Kreszczatik № 12.

PETERSBURG

Mała Morska ul.

HOTELE BR. WAYTENS

„Grand Hôtel” № 18 i 20,
„Paryż” № 23.

Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych iumeblowanych apartamentów od rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuzka: śniadania od kop. 75, obiady à la carte od rs. 1; wina znanych winnic: usługa: polska, francuzka i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuzkie i in. Przy Hotelach karety. Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

MAGAZYN MEBLI

ZALEŃSKI i SPÓŁKA

w Warszawie, Marszałkowska, 137.

Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z kompletnem urządzeniem całego apartam. (708-52-3)

NAUCZYCIEL POLAK

posiadający języki rosyjski i niemiecki kawaler, w sile wieku, pozostający kilka lat w pierwszorzędnych domach w Cesarstwie, poprzednio w Królestwie, poszukuje posady od 1 lipca r. b. Adres w Birrze Ogłoszeń: Warszawa, Senatorska 26 lub w Redakcyi niniejszego pisma (706-2-2)

STUDENT UNIW. udziela lekcye w zakresie kursu gimnaz. Was. Ostr., 10 L. № 37-1, m. 31. A. J. Dulewicz. (38)

KURYEREK KSIĘGARSKI

KSIĘGARNIA POLSKA Br. Rymowicz w Petersburgu, plac Kazański, № 7.

otrzymata następujące nowe książki

- Budziński St. Z obcego parnasu 1 20
- Chmielowski P. Adam Mickiewicz (odczyty w Lozannie) — 50
- Zarys lit. polskiej z ost. lat 20 2
- Dawid I. Wł. O zaradzie moralnej 1
- Draper I. W. Dzieje stosunku wiary do rozumu 2
- Hiernaux L. Organizacya kredytu dla pracy 3
- Junosza Kl. Szkap, z oryg. napis. w żargonie żydowskim 50
- Kraszewski J. I. Boży gwiew (czasy Jana Kazimierza) 2
- Jest to 25-ta powieść historyczna w 3-ch tomach.
- Mantegazza P. Fyzylogja rozkoszy. Cz. I. Rozkoszów zmysłów Cz. II. — 75
- Nussbaum H. O wrażeniach zmysłowych — 80
- Orszeszkowa E. Niżiny (zil. Andriollego) 1 —
- Ostojka. Szkice i obrazki 1 —
- Ribot T. Choroby pamieci 60
- Choroby osobowości 60
- Spasowicz W. Dzieje literatury polskiej 2 40
- Spencer H. Jednostka wobec państwa — 75
- O wychowaniu (wyd. 3-cie) 1 20 (51)